Nr. 3. MAJ—CZERWIEC 1931. ROK 7.

HOSTJA



DWUMIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SZERZENIU RUCHU EUCHARYSTYCZNEGO WŚRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

ORGAN RYCERSTWA JEZUSOWEGO
CZYLI
KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ

WYDAWNICTWO KSIĘŻY JEZUITÓW
KRAKÓW — KOPERNIKA 26

TREŚĆ ZESZYTU:

WW. Księża Dyrektorzy Rycerstwa - Krucjaty w sprawie uzyskania dyplomu erekcji i agregacji mogą się zwracać do Centralnego Sekretarjatu Krucjaty w Krakowie, ul. Kopernika 26.

Warunki prenumeraty „Hostji“.

wychodzi co dwa miesiące (z wyjątkiem miesięcy wakacyjnych lipca i sierpnia) w objętości 32 stron druku.

Prenumerata roczna wynosi 2·00 zł. — Każdy pojedyńczy zeszyt 50 gr.

Prenumeratę opłacać należy, jak za wszystkie inne publikacje Tow. Jez., jedynie pod adresem

ADMINISTRACJA WYDAWNICTW KSIĘŻY JEZUITÓW
Kraków, Kopernika 26.

Nasze konto w P. K. O. 400.152.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia „Przeglądu Powszechnego“ — Kraków, ul. Kopernika L. 26



Rycerstwo-Krucjata w Jeziornie pod Warszawą.

Piękna przysługa dla Eucharystycznego Pana.

Mali żołnierze Pana Jezusa z pod znaku Krucjaty, mają do spełnienia bardzo piękny a nietrudny czyn ku czci swego Boskiego Króla.

Wiadomo wszystkim, że co dwa lata odbywają się w jednem z góry oznaczonem mieście, olbrzymie kongresy eucharystyczne. które ściągają z całego świata nieraz i do kilku miljonów uczestników.

Taki Kongres odbędzie się w przyszłym 1932 roku w Dublinie w Irlandji, na sławnej wyspie męczenników i świętych.

Otóż ponieważ dla tak ogromnego dzieła potrzeba dużo pomocy Bożej, rozpisali Irlandczycy na cały świat prośby, by im dopomagano modlitwami i zasługami dobrych uczynków.

O taką pomoc zwrócono się i do naszej Polski, ufając, że nasz naród, tak przywiązany do wiary i do Najśw. Eucharystji, zechce przedewszystkiem modlić się o pomoc Bożą dla wielkiego dzieła.

Modlić się będą całe rzesze starszych, ale czy mogłoby zabraknąć w tej sprawie czystej, gorącej modlitwy dziecinnej?

Przekonani jesteśmy, że rycerze i rycerki zechcą całem sercem polecać Panu Jezusowi to piękne dzieło podjęte dla jego chwały.

W tym więc celu wydaliśmy z pięknym obrazkiem modlitwę kongresową, obdarzoną przez Ojca św. licznemi odpustami, oraz formularz pewnego skarbca duchownego Kongresu, na którym każdy gorący czciciel Utajonego Pana Jezusa wypisze ofiary i dobre uczynki, które z tej intencji ofiarować myśli.

Te modlitwy i formularze (razem złączone) są do nabycia w naszem Wydawnictwie po maleńkiej cenie 2,50 zł. za setkę.

Otóż wypadałoby, żeby Kółka Krucjaty, albo wogóle ich Kierowniczki i Kierownicy nabyli po kilka setek tych modlitw, aby je między pobożnych rozdzielać i w ten sposób chwały Panu Jezusowi w Najśw. Sakramencie przyczyniać.

O nadesłanie tych obrazków z modlitwą i formularzem należy zwracać się listownie wprost do niżej podpisanego, a wypełnione formularze trzeba zwracać pod wymienionym tamże adresem.

A zatem rycerki i rycerze Eucharystji, weźcie się rączo do dzieła, aby wasze dobre, niewinne modlitwy uprosiły wzrost chwały w świecie waszego Najsłodszego Króla.

Ks. Jan Rostworowski T. J.

Kraków, Kopernika 26.

Z życia Apostoła Chrystusa Króla.

VI. Czciciel Marji.

Podaliśmy już kilka rysów z życia O. Pro — lecz obraz ten nie byłby zupełnym, gdybyśmy nie uwzględnili szczegółów, ilustrujących jego niezwykłe nabożeństwo do Najśw. Marji Panny.

Z niego bowiem czerpał O. Pro miłość dusz i ten heroizm, jakiego dał dowody przy śmierci za wiarę świętą.

— Czy wiesz — wynurzył się razu pewnego przed jednym ze swych przyjaciół — gdzie nabyłem tej odrobiny doświadczenia, jaką posiadam? skąd zaczerpnąłem miłości? Źródłem tego Najśw. Serce Jezusa. Miłość dusz czerpałem również w Niepokalanem Sercu Najśw. Panny.

Serdeczne i szczere nabożeństwo do Najśw. Dziewicy wyssał on z piersi swej bohaterskiej matki, która była gorącą czcicielką Niepokalanej.

Świadkowie apostolskiego życia O. Pro przechowali w żywej pamięci słowa, wyrażające gorącą miłość do Marji.

Pewnego dnia, mówiąc o pokusach przeciwko cnocie czystości, wypowiedział to dziwne zdanie:

— Niema nic piękniejszego od tych strasznych walk, znanych jedynie Bogu i duszy, której nic tak nie oczyszcza z przywiązania do stworzeń, jak one. Ja się ich nie obawiam, albowiem Najśw. Panna jest dla mnie tak dobrą i odczuwam Jej macierzyńską opiekę.

W maju 1927 r., który był ostatnim w jego życiu, usilnie zachęcał słuchaczy, by z entuzjastyczną żarliwością okazali miłość Marji.

»Już od dawna — wspomina sam o sobie — Najśw. Panna raczyła przyjmować ode mnie upominki w miesiącu maju. To weszło u mnie w zwyczaj. Starałem się zawsze ofiarować coś miłego i drogiego w jej oczach. Ach, nawet się nie wysilam, by wymyśleć coś, co mógłbym jej złożyć w ofierze. Modlę się tylko do Najśw. Panny, a Ona z iście macierzyńską miłością wręcza mi podarek, który ja powinienem Jej ofiarować«.

Miłość O. Pro ku Marji, którą jeden z jego penitentów określił mianem »nadzwyczajnej«, wybuchała niekiedy z entuzjazmem. Wywnioskować to można z podniosłej modlitwy do Najśw. Panny, którą sam ułożył.

A kiedy pozwolono mu pomodlić się przed rozstrzelaniem, wydobył różaniec, który był mu nieodłącznym towarzyszem, i z nim w jednej dłoni, a z krucyfiksem w drugiej stanął na miejscu stracenia z rozkrzyżowanemi rękoma.

— — — — — — — — — — —

Piękne szczegóły, dowodzące jego głębokiej czci i miłości ku Najśw. Dziewicy, pozostały nam z czasu jego pobytu w Lourdes. Oto, co pisze do swego przyjaciela w Hiszpanji:

»To, co się tutaj odczuwa, nie da się wyrazić słowami. Był to jeden z najpiękniejszych dni w mojem życiu. W Lourdes odczułem namacalnie opiekuńczą obecność N. Marji Panny; przybyłem tam z rana. Mszę św. odprawiałem dłużej niż zwykle, gdyż w czasie »memento« przechodziłem w myśli długą litanję krewnych, za których miałem się tu modlić. Spędziłem godzinę przed grotą. Płakałem jak dziecko. Grota była mi przedsionkiem nieba, gdziem zobaczył Najśw. Dziewicę, która napełniła mą duszę niewysłowionem szczęściem, kojącym balsamem pociechy

i nieziemską radością. Nic nie widziałem (nie umiałbym powiedzieć, jakiego kształtu była bazylika), nie słyszałem i nie spostrzegłem, co się wokoło mnie działo, lecz gdy przypadkiem, podniósłszy oczy na Matkę Najśw., zobaczyłem u Jej stóp, chorą, leżącą na wózku, która odmawiała różaniec z rękoma, rozłożonemi na krzyż, to widok takiej wiary i ufności tak wzruszył mnie, iż serce wezbrało miłością i dziękczynieniem. Począłem czule i serdecznie rozmawiać z Najśw. Panną, dziękując Jej, że pozwoliła mi przybyć tutaj. — Dziwiłem się później, jak mogłem czas dłuższy trwać na modlitwie na klęczkach, skoro nie byłem w mocy 5 minut wyklęczeć — to już jest tajemnicą«.

Wreszcie zbliżył się doń pewien kapłan, mówiąc, że jeśli pozostanie tu dłużej — to zasłabnie. W tej modlitwie odczuwał żywo Jej błogosławioną obecność i działanie łaski. Nad sadzawką widział setki biednych chorych, którzy tu przyszli w celu odzyskania zdrowia. Śpiewał, całował ziemię, modlił się z rozkrzyżowanemi rękoma, jak inni. Pielgrzymka do Lourdes była dla niego spotkaniem się z Matką Niebieską, rozmową z Nią i modlitwą.

»Trudno było — pisał — pogodzić mi się z myślą o powrocie do biednej, zniszczonej przez rząd ojczyzny; schorowany, nie mając ukończonych studjów, a w dodatku nie miałem już zobaczyć się z mą świętą matką«.

Lecz Najśw. Panna, choć go nie uleczyła — podniosła go na duchu, dodała odwagi, wracał w zupełnie innem usposobieniu. Pokój i szczęście nie opuszczały go, mimo krzyża Pańskiego, który dźwigał. Nabożeństwo do Matki Boskiej pogłębiło się, a pobyt w Lourdes pozostawił najdroższe, niezatarte wspomnienia.

VII. Ocalony.

Jak dziwnie Bóg czuwał nad O. Pro, widać z następującego jego listu:

»Działo się to w pierwszym dniu rekolekcyj, których udzielałem urzędnikom rządowym. Pożegnałem ich o g. 9,30 wieczór. Po głośnej nauce byłem czerwony jak pomidor.

»Spostrzegłem dwóch podejrzanych osobników, którzy oczekiwali mnie na rogu ulicy. Wlot pojąłem, że są to szpiedzy.

»Pożegnaj się bratku z twoją skórą« — powiedziałem sobie.

»Ale przypomniało mi się przysłowie: Kto pierwszy daje, ten daje dwa razy.

Zbliżyłem się więc do nich i poprosiłem o zapałki.

— Może pan je dostać w sklepie, brzmiała szorstka odpowiedź.

Oddaliłem się, oni za mną. Byłbyż to czysty traf, pomyślałem? Zwróciłem się w jedną stronę, potem w drugą, oni wciąż to samo...

— Gdybym miał ze sobą rower!..

»Z pewnością tym razem przyjdzie do czegoś.

»Wsiadłem do auta. Oni także. Na szczęście mój szofer był katolikiem. Widząc mnie w takich tarapatach, ofiarował mi swe usługi.

— Słuchaj, mój chłopcze, powiedziałem doń, zwolnij na tym oto skręcie, wyskoczę bowiem z auta, ty zaś jedź dalej, jakby nic nie zaszło.

»Włożyłem czapkę w kieszeń, rozpiąłem moją czarną kamizelkę, by dobrze pokazać białą koszulę i wyskoczyłem.

»Po kilku gwałtownych susach znalazłem się przy jakiemś drzewie, o które się oparłem w taki sposób, że nie można było mnie zobaczyć. W sekundę potem przejechali tak blisko ci dwaj osobnicy, że musnęły mnie wachlarze samochodu. Z pewnością musieli mnie widzieć, ale zapewne nie przyszło im na myśl, że to jest ten, którego ścigali.

— Dzielny z ciebie chłop, powiedziałem sobie, uciekając.

»Zabieraj się teraz do czego innego!«

Niekiedy grał komedję i to w żywe oczy nawet z tymi, których wysłano celem pojmania go. Pewnego razu zjawili się u niego dwaj poczciwcy. Sądzili, że mają już w rękach, kogo poszukiwali. Tymczasem O. Pro zbliżył się do nich, począł rozmawiać z taką śmiałością i tak serdecznie ich bawić, że zaczęli powątpiewać... Wreszcie, chcąc skończyć już tę komedję, zaprowadził ich do jednej z uczęszczanych kawiarń, gdzie sprawił im podwieczorek, a nawet wypił ich zdrowie.

Wiosną 1927 r. agenci Callesa pragnęli za wszelką cenę aresztować O. Pro.

Trzeba było uważać na wszystko; rewizje bowiem stawały się coraz częstsze, nawet w domu zamieszkałym przez rodzinę O. Pro.

»Tutaj — dodawał — wszystko idzie jak po maśle, t. j. po-

syłają chrześcijan do nieba za jedno tak lub nie. Szczęśliwy ten, co dostał się do lochów więziennych, z pewnością już nie będzie jadł chleba we własnym domu. Co do mnie, to mam tak niezachwiane o tem przekonanie, że kiedy kto z mej drogiej rodziny przekracza próg domu, zamiast mówić sobie »do widzenia«, wzbudzamy akt doskonały skruchy.

»Wiemy o tem, że ten, kto nie wrócił do 11-ej, posłuży z pewnością za cel zdradzieckim kulom naszych dygnitarzy. Odbyliśmy już naradę rodzinną. Pożegnaliśmy się również aż do zobaczenia na dolinie Józafata.

»Nie robiliśmy testamentu: dwa sienniki i kurnik t. j. wszystko, co nam zostało, resztę nam zabrano.

»Lecz zamiast łez, wybuchnęliśmy swobodnym, niewymuszonym śmiechem, bo przecież to nielada gratka pójść na dwór niebieski za tak szlachetną sprawę!

»Czegobym nie dał, żebyś mógł spędzić bodaj jeden dzień z nami! Żyjemy w domu, nie przyjmując wizyt, zadawalniając się tem tylko, co jest istotnie potrzebne, by jako tako wyżyć. Jest nas siedmioro: mamy 5 krzeseł, 4 talerze, 4 noże, 8 łóżek, 3 materace i jedną miotłę... Wszystko to wypożyczone, a właściwie mówiąc, dane, ponieważ jest prawie pewnem, że ani my, ani nasi spadkobiercy, nic nie oddadzą.

»Nie zostawiono nam nawet spluwaczki... Ale ponieważ to nie jest koniecznem, by pójść do nieba, więc oddaliśmy ją bez żalu.

»W ostatnich dniach nie miałem zatargu z policją, wyjąwszy raz z pewnym rezerwistą, który mi przysiągł na piętnastu parów Francji, że dostanę się do więzienia, ja zaś omal mu nie przysiągłem na brodę Mahometa, że się nie dostanę.

»Tak był natrętny, że miałem ochotę już go wypoliczkować. Załatwiłem się z nim mówiąc:

— Dobrze, nudziarzu, jeżeli mnie zaprowadzisz do więzienia, kto odtąd będzie spowiadał twoją matkę...

— Przepraszam więc Ojca; ale widzi Ojciec w jakich czasach żyjemy. Niech Ojciec uchodzi stąd jak najprędzej!

— Ja mam uchodzić? Ty raczej stąd pójdziesz i to nie kończąc rewizji. Powiedz twej matce, że dziś wieczorem wyspowiadam ją u niej w domu, a jutro przyniosę jej Komunję św. Zobaczymy, czy w ten sposób nie uda nam się i ciebie wyspowiadać...

»Nazajutrz mój przyjaciel był świadkiem Komunji św. swej

matki. Mam nadzieję, że jemu również podam niebawem P. Jezusa...« (25 maja 1927, w wigilję Wniebowstąpienia).

We wszystkiem więc O. Pro szukał tylko dusz. Dla nich żył, za nie miał wkrótce umrzeć. Dlatego trzeba przytoczyć ostatnie słowa, z jakiemi do nich się zwrócił. Stanowią one testament męczennika, noszący tytuł:

Do moich dusz!

To dla was moje pienia,
Zrodzone z mąk płomienia,
Kaskadą trysły już,
Co bez sztandaru, z płaczem
Tak brniecie w dni tułacze
Nie znając czaru róż!
Ja dusz mych, którym wbija
Wciąż jad zgryzoty żmija —
Rwie tajnych tęsknot żar,
Co wiecznie w zgroz pomroce
Drżą, znają piekła noce
Chcę dzielić ból bez miar.

. . . .

A dusze jak jaskółki zwiedzają okrąg ziem,
Lecz nie szukają łata — miotane mroźnym tchem.
Tych dusz, na których skroni lśni codzień męczeństw wian —
Co błądzą same w pustkach od smutku wyschłe ran —
Dla których świt radości na wieki zda się zbladł —
Ponieważ żyją bólem, tym duszom jam jest brat.

Ale te dusze mężnie idą w boje
Pielgrzymich dni.
Choć widzą w drodze jak idei swojej
Pąk uschły drży.
Podnoszą cierniem uwieńczone czoło
I pną się wzwyż,
Uśmiechu blaskiem kryjąc wciąż wesoło
Gniotący krzyż.
Choć w nieskończoność los się na nie zżyma,
Ich hart nie zblakł,
Bo dusze moje krokiem mkną olbrzyma
W pagórny szlak.

Szczerej miłości nektar ci im wcale
Nie skrzepił warg
Muszą na Horeb podążać w upale
Przez wydmy — piarg...

Z organizacji Rycerstwa-Krucjaty.

A. Złota księga Krucjaty.

Według ustaw Apostolstwa Modlitwy i jego sekcji dla młodzieży Rycerstwa Krucjaty — do istotnych obowiązków należy wpisanie członków w księgę tejże organizacji. Każda więc Krucjata, kanonicznie erygowana, winna postarać się o oprawną większą księgę, do której wpisywać należy imię i nazwisko ks. dyrektora oraz kierowników i kierowniczek Krucjaty, jak również wszystkich dzieci, przyjętych na rycerzy i rycerki. *Kto nie jest wpisanym, ten kanonicznie do Rycerstwa Krucjaty nie należy i nie zyskuje licznych odpustów.* Do tej samej księgi wpisywać można historję powstania i rozwoju miejscowej Krucjaty. Na szczegółowe protokóły z zebrań i posiedzeń przeznaczyć należy inny zeszyt czy książkę.

B. Miejsce Krucjaty na procesjach.

W procesjach Krucjacie przysługuje miejsce najbliższe Najśw. Sakramentu, jest bowiem stowarzyszeniem ściśle eucharystycznem. A więc dzieci z Krucjaty ustawić należy po wszystkich stowarzyszeniach przed samem duchowieństwem. Sam P. Jezus otoczony rzeszami, wyróżnił dzieci i przyjął je blisko do siebie — więc podobny przywilej winny mieć te dzieci, które zorganizowały się pod sztandarem Eucharystycznego Jezusa.

C. Jak rozszerzać Krucjatę?

W każdej niemal diecezji istnieją katolickie tygodniki, jak *Dzwon niedzielny* w krakowskiej, *Gość niedzielny* w śląskiej, *Niedziela* w częstochowskiej i tym podobne. Otóż kierownicy i kierowniczki Krucjaty oddadzą niezmiernie wielką przysługę organizacji, gdy tam nadsyłać będą opisy uroczystości Krucjaty a chociażby nawet i krótkie notatki o założeniu i rozwoju Krucjaty w danej miejscowości. To ogromnie pobudza i zachęca innych do wprowadzania Rycerstwa. Również bardzo się poleca

podobne notatki o Krucjacie nadsyłać do najwięcej poczytnego w Polsce tygodnika *Przewodnika katolickiego* w Poznaniu oraz do innych tygodników czy miesięczników.

Czasy Nerona w XX wieku.

W pewnem mieście niedaleko Kijowa, mieszkał zacny ksiądz J...., proboszcz parafjalnego kościoła po-dominikańskiego. Zaskarbił sobie miłość i poważanie u swoich parafjan, tak bogatych



Rycerstwo-Krucjata w Praszce koło Wielunia.

jak ubogich, bo dla każdego miał zawsze dobre słowo i otwarte serce.

Ksiądz proboszcz J. przetrwał złe czasy panowania carów rosyjskich, niejedno prześladowanie przeżył, aż u schyłku dni swoich doczekał się najgorszego ze wszystkich: prześladowania bolszewickiego!

Pewnej niedzieli czerwcowej 1919 r., podszedł sługa kościelny do proboszcza, w chwili, gdy tenże skończył sumę.

— Bolszewicki oddział nadchodzi!.. Chcą kościół... zamknąć!.. szepnął zdyszany i odszedł.

Ksiądz obrócił się do ludu od ołtarza: — Podchodzą bol-

szewicy... chcą kościół nasz zamknąć. Czy damy?.. — Stał... czekał...

Zaskoczeni tą straszną wiadomością, zerwali się wszyscy na równe nogi.

— Nie! nie... kościół nasz!.. nie damy...

I rzucili się do drzwi i okien, aby je pozamykać.

Odszedł ksiądz do zakrystji, zdjął szaty liturgiczne, potem ukląkł w ławce przy ołtarzu i modlił się cicho. I lud modlił się klęcząc. Cisza w kościele...

Kilka razy ktoś do drzwi stukał jakby młotem, klamkę kręcił. Do bocznych drzwi podchodzili, głośno rozmawiając po rosyjsku a gniewnie.

Lud z klęczek nie wstawał, ksiądz w ławce wciąż klęczał, rękoma głowę ścisnął, błagał, prosił Boga o miłosierdzie!

Bolszewicy odeszli — nie tknęli kościoła.

— — — — — — — — — — —

Pięć lat potem, w maju 1924 r., w wigilję Wniebowstąpienia Pańskiego, ksiądz proboszcz J. powrócił smutny i stroskany z miasta do swego po-dominikańskiego kościoła.

Prócz szkoły polskiej, była w mieście szkoła rosyjska i szkoła ukraińska. A we wszystkich o Bogu dzieciom nie mówiono. Boga ze szkoły wygnano! Jego serce kapłańskie cierpiało nad tem bardzo!.. Nic jednak poradzić nie mógł. Rozkaz był formalny, aby dzieciom głowy Bogiem nie zawracać, gdyż Boga niema!!

Ale zacny proboszcz wziął się na sposób. Kupował wszystkie wiejskie produkty tylko u swych parafjan katolików — i dwa razy tygodniowo ich dzieci przywoziły mu, ze wsi okolicznych, jaja, masło, ser i t. p. W rozmowie z niemi potrafił im zawsze coś zajmującego opowiedzieć o Panu Jezusie, o Matce Najświętszej, z katechizmu wypytywał, obrazki wsuwał czasem w kieszonki. Z bólem serca jednak przekonywał się, jak te biedne dzieci mało znają prawd katechizmowych, chyba tylko te, które w chacie uczą pokryjomu pobożne matki.

Powrócił więc tego dnia proboszcz smutniejszy niż zwykle. Dowiedział się bowiem, że coraz surowiej prześladują w polskiej szkole dzieci katolickie, szykanują o byle co: a niejedne z nich — z bojaźni — wypierały się swego Boga!.. Tego było mu za wiele!..

Wszedł do pustego swego kościoła i ukląkł przed ołtarzem

św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Ukląkł — modlił się — i zapłakał!.. Zapłakał nad tem młodem pokoleniem, które oddalało się od swego Boga.

Słońce zachodziło. Przez kolorowy witraż padł snop różnobarwnego światła na pogodną twarz św. Teresy. Jakby słuchała próśb sługi Bożego. I szła cicha rozmowa skołatanego serca proboszcza z tą drogą świętą, tak bardzo litościwą...

Zupełnie już ściemniało. W kościele tylko lampka wieczna rzucała trochę światła przed wielkim ołtarzem.

Wreszcie gorliwy proboszcz ukląkł przed Najświętszym Sakramentem, oddał pokłon samotnemu Panu Jezusowi, powierzył mu swoje ciężkie troski i poszedł korytarzem klasztornym do swego pokoju na parterze.

Zapalił świecę przy łóżku, wtem... wyraźne stukanie w okno Prędko świecę zgasił — słucha... W tych czerwonych czasach — myśli — nie trudno o napad lub sprofanowanie domu Bożego!..

Wtem dosłyszał:

— Jak nie dziś, to nigdy... Marynia! stuknij ty, ale silniej!

Proboszcz zbliżył się do okna i w ciemnościach rozpoznał ruszające się postacie dziecięce.

Lekko uchylił okno. Dzieci — a było ich troje — podeszły bliżej.

— Co tam? pyta proboszcz niespokojny.

— Chcemy wyspowiadać się — szepcą przytłumionym głosem. Jutro święto...

— Chodźcie! chodźcie! — zawołał proboszcz uradowany — na lewo, tam do małych drzwiczek. Chodźcie!..

Wkrótce dzieci weszły do ciemnego korytarza i rzuciły się do rąk proboszcza.

Gładził ich główki i chwalił gorliwość.

— Ojcze! — rzekła najstarsza Marynia — proszę nas wyspowiadać. Jutro święto Pana Jezusa, raniutko przyjdziemy do Komunji, — rodzice wiedzą, pozwolili. Czy możemy już o 5-tej przyjść, bo o 7-ej zaczyna się lekcja w szkole?

— Ach! lekcje w święto!.. prawda! Niema poszanowania naszych świąt — niema! — rzekł żałośnie proboszcz.

Umilkli wszyscy i weszli do kościoła. Ksiądz świecę zgasił.

— Ciemno, ale nie zapalę nic, bo te rozbójniki zobaczą światło w kościele i zechcą jeszcze wejść. Uklęknijcie sobie pod lampką wieczną, a ja was przygotuję do św. spowiedzi.

Z wielkiem przejęciem dzieci się wyspowiadały — a ksiądz J. rzekł:

— Więc jutro zastaniecie mnie w kościele już o 5-tej rano, obok Jezusa czekać na was będę, dziatki drogie.

— — — — — — — — — — —

Srebrny wstawał ranek majowy, cały w rosach i śpiewie ptasząt. Skowronek, śpiewak Matki Boskiej, podlatywał w błękity i dzwonił swoją pieśń poranną. Wioski i miasta zaczęły się budzić.

Święto! Wniebowstąpienie Pańskie!

Ksiądz J. klęczał na stopniach wielkiego ołtarza, gdy 5-ta godzina wybiła na zegarze w zakrystji.

Umówione stuknięcie...

Ksiądz J. podszedł do drzwi bocznych i otworzył dziatwie. Marynia, Józio i Andzia z niebiańską radością weszły do kościoła. Proboszcz zaprowadził je przed ołtarz i zrobił z dziećmi gorące przygotowanie do Komunji św. Potem rozdał im Najświętsze Ciało... Dzieci były wzruszone, łzy radości błyszczały w ich oczach... Tak im dobrze było, miały Jezusa w sercach swoich! Ale równocześnie tak smutno im, że nie mogą w dniu tak wielkiego święta Pana Jezusa, swobodnie modlić się w kościele swoim z rodzicami, bo im w święto każą liczyć się i pracować w szkole. Kapłan to czuje i dodaje im otuchy:

— Minie to zło — dzieci — minie! Bóg potężniejszy od bolszewików!.. tylko módlmy się i trwajmy przy Nim wiernie!

Dał obrazki dzieciom, które ze łzami pożegnały swego proboszcza. Poszły...

Patrzał na nie, gdy odchodziły długim korytarzem klasztornym i nakreślił nad ich główkami znak krzyża, błagając Boga, aby uchronił te niewinne dusze od bolszewiczkiej niewiary!

Słoneczne blaski wdzierały się już wgłąb kościoła i złotą glorją otoczyły Tabernaculum.

— — — — — — — — — — —

Przy końcu stycznia 1925 r., ksiądz proboszcz J. wywieziony został pod Archangielsk, gdzie pracować mu kazano w lasach tamtejszych: drwa rąbał i piłował. W nędzy i głodzie zmarł wkrótce.

A kościół po-dominikański, w którym tyle — tyle lat pracował, został przez bolszewików skonfiskowany i zamieniony na kinoteatr...

Rycerze i Rycerki polskiej Krucjaty Eucharystycznej! nie zapominajcie w modlitwach swoich o tych biednych dzieciach polskich, które pozostały za czerwonym kordonem! Wyproście dla nich u Boga męstwo i wytrwanie w wierze ojców — aby siłę miały przetrwać wszystko i doczekały się wreszcie triumfu prawdy nad fałszem. *A. S.*

Z wyżyn polskiej duszy.

1. Niezwykłe dziecko.

Niezwykłem dzieckiem była Wanda Malczewska (1822—1896). Ta cicha a niezłomna, ukryta a gorliwa Boża pracownica, wizjami i darem proroczym zaszczycona, już w dzieciństwie ujawniała zalety przyszłej wielkości. Była już wtedy nad wiek poważna, skupiona i odczuwała nadzwyczajny pociąg i zamiłowanie do rzeczy religijnych. Często stroniła od zabaw, kryła się w ustroniu lub w swym dziecinnym pokoiku, by całemi godzinami ubierać małe otłarzyki, zdobić kwiatami krzyże i obrazy Matki Boskiej lub oddawać się modlitwie. I już wtedy obdarzał ją Bóg nadzwyczajnemi łaskami. Raz gdy w swoim zacisznym pokoiku przed Jezusem Ukrzyżowanym pogrążyła się w bolesne rozważanie męki Pańskiej, która w jej wrażliwem, dziecięcem sercu szczególny znajdowała oddźwięk, usłyszała słowa:

— Dziecko moje, ty będziesz moją na zawsze.

— Dobrze, Panie Jezu — odpowiedziała Wandzia — i ja chcę być Twoją... O mój Jezu! choćby dziś zabierz mnie do siebie!

Lecz Chrystus rzekł do swej młodej oblubienicy:

— Ty już myślisz o niebie, niewinna dziecino — to jeszcze zawcześnie... Kto się chce do nieba dostać, musi dużo cierpieć i dużo spełniać dobrych uczynków w pokorze, bez rozgłosu wśród ludzi, ale tylko z miłości ku mnie! Tą drogą cię poprowadzę!

I istotnie tą skalną drogą bezgłośnej, cichej ofiary, drogą krzyża i dobrych uczynków, świetlanych Bożą miłością, wiódł ją Chrystus przez całe życie, od wczesnego zarania aż po skon. Gdy miała dziewięć lat, zabrał jej ukochaną matkę. Mimo całej miłości do matki, mimo serdecznego do niej przywiązania, Wandzia zniosła ten bolesny, wnikliwy i głęboki cios z poddaniem się woli Bożej. Lecz tem samem jeszcze nie uleczyła swego zbolałego serca. W dzień zaduszny, nie mogąc przenieść tej dotkliwej

straty, ukryła się wieczorem w kościele OO. Bernardynów w Radomiu. Zasnuta w tajemnicze cienie, rozpraszane drżącą poświatą księżycową, błagała Chrystusa Eucharystycznego, by jeszcze choć raz pokazał jej matkę. Wyczerpana jednak wrażeniami dnia, modlitwą i płaczem, zasnęła w ławce, w której klęczała, z główką wspartą na rączkach. Obudził ją głos: »Wstań a zobaczysz matkę«. Podniosła oczy i ujrzała przy głównym ołtarzu matkę w białej, długiej sukni, z książką w ręku i z oczyma dobrotliwie w nią utkwionemi.

»Módl się — odezwała się matka i cierpliwie znoś biedę, a pomożesz mi, że niedługo wyjdę z czyśca«.

Wandzia wyciągnęła ręce, biegnąc w objęcia ukochanej matki, lecz ona znikła bezszelestnie, jak piękna zjawa. Uszczęśliwiona jednak widzeniem, zawołała ze łzami do Chrystusa:

— O Jezu, dziękuję Ci, że mi matkę pokazałeś!

— Kochaj mnie — odrzekł Chrystus — a jeszcze więcej łask otrzymasz. *W. N.*

2. *Dziecięcy szacunek dla Boga.*

W sercach dziecięcych nieraz tkliwe i wzruszające w swej naiwności i prostocie spotykamy objawy czci Bożej. Świetlanym przykładem tego jest w późniejszem życiu mocarna postać na polu pracy charytatywnej, franciszkanin, O. Rafał Chyliński. Będąc małem dzieckiem odznaczał się niezwykłem uszanowaniem Boskiego Majestatu: »Ach, mój Boże — rozumowało nieletnie pacholę — jakże czci Twojej ludzie ubliżają, gdy Tobie poprostu mówią: — »Ty« — a sobie nadają różne tytuły. Och, odtąd już nigdy do Ciebie nie będę mówił: »Ty« — lecz będę powtarzał w modlitwie: »Jaśnie Wielmożny Panie Boże mój!«

3. *Święta córka „męczennicy na tronie“.*

Wielkie zepsucie wywołuje silny kontrast — wielką świętość i rodzi ducha pokuty. To się sprawdziło i odnośnie do dworu króla francuskiego, Ludwika XV, fermentującego i pieniącego się wyrafinowaną swawolą życia pod przewodnictwem osławionej markizy Pompadour. Wprost przeciwne życie prowadziła królowa, świątobliwa nasza rodaczka, Marja Leszczyńska, zwana »męczennicą na tronie« i w duchu Bożym wychowała również

dziesięcioro swych dzieci. Ostatniem była Ludwika Marja, późniejsza karmelitanka, M. Teresa od św. Augustyna, pędząca żywot surowy, pokutny, wyzuty z wszelkich wygód, a bardzo obfity w upokorzenia. To też w uznaniu jej świętości, której sława rozniosła się daleko i szeroko, Pius IX nadał jej tytuł Wielebnej sługi Bożej, proces zaś beatyfikacyjny już rozpoczęty.

Lecz nie odrazu doszła ona do tych szczytów ducha. Po matce odziedziczyła umysł bystry i wnikliwy, po ojcu skłonność do kaprysów, stąd pewna rozbieżność w charakterze i powód walk wewnętrznych. Natura i łaska zmagały się w niej ze sobą.

— — — — — — — — — — —

Gdy była jeszcze dzieckiem, oddano ją do pensjonatu w opactwie Toulevrault. W tym okresie szła nieraz za popędami i ulegała dziecinnym słabostkom, choć spostrzegłszy się, zaraz za winę żałowała.

Raz np. łajała piastunkę, że nie usługuje jej z należnym szacunkiem: »Czy ty nie wiesz — mówiła — że jestem córką twojego króla?« Lecz służąca, pobożna panienka, odparła natychmiast: »A ja, moja pani, czyż nie jestem córką twojego Boga?« Mała Ludwisia natychmiast spoważniała, zasmuciła się nieco i zaraz ją przeprosiła.

Innym razem przełożona pensjonatu, by Ludwisię nauczyć pokory, kazała służącym siedzieć podczas śniadania wbrew ceremonjałowi dworskiemu. Mała, zauważywszy to, oburzyła się: Cóż to za brak uszanowania dla niej? Na co sobie pozwala ta służba, przeznaczona do obsługiwania? I nie spostrzegając nietaktu, zawołała: »Wstać, proszę — królewna Ludwika pije!« Lecz przełożona w tym samym tonie odparła: »Królewna Ludwika może sobie pić, jeżeli ma ochotę, ale służące będą siedzieć, bo im tak polecono. W każdym razie księżniczka powinna przemawiać uprzejmie do osób, które oddają jej usługi«. Wrażliwe i delikatne dziecko zrozumiało nauczkę, a przypomniawszy sobie uprzednie zdarzenie, uznało, że i służące i wogóle wszystkich ludzi trzeba szanować, dlatego że są dziećmi Bożemi i każdemu trzeba być wdzięcznym za oddane posługi.

Czasem ulegała też złośliwości, aczkolwiek delikatnej i subtelnej, która tak wszechwładną była na dworze ojcowskim. Pewnego razu służąca z obandażowanem okiem zwróciła jej uwagę, że przez niedbalstwo poplamiła nową sukienkę. Błysk niezadowolenia przemknął po jej twarzyczce: »Gdybyś patrzyła oby-

dwoma oczami — rzekła — spostrzegłabyś z pewnością, żem tego nie uczyniła«. » Dość mi jednego oka — odpowiedziała służąca — by zobaczyć, że królewna jest złośliwą!« Ludwisia, jak zwykle w takich wypadkach, spochmurniała a potem rzekła: »Masz słuszność, czy mogę prosić o przebaczenie?«, a po chwili dodała: »Niestety, trzeba mi się z tego wyspowiadać«.

Lecz i w tym dziecięcym wieku już było widać przebłyski przyszłej wielkości i gotowości na wyzucie się ze wszystkego.

— — — — — — — — — — —

Półmrok. W zacisznym, lecz z elegancją urządzonym pokoju siedzi przełożona pensjonatu, M. Saulanges, pogrążona w myślach, tak samo smętnych, jak szara godzina. Kryzys ekonomiczny, który z powodu złej polityki wewnętrznej Ludwika XV dał się wszystkim we znaki, objął także i pensjonat. Dlatego tak ciężko i smutno przełożonej. Ostatni remont pochłonął dużo pieniędzy, a rodzice zalegają, kurczą się dochody, choć pensjonat musi stać na dawnej stopie. Byleby spłacić koszta remontu, na który zaciągnięto pożyczkę. Lecz znikąd nadziei... i dlatego coraz posępniejsza jej myśl, jak zapadający coraz bardziej zmierzch. Wtem słyszy pukanie. »Proszę«. Szybko wchodzi mała dziewczynka, radosna, wstrząsa czupryną, która coraz więcej opada na żarzące się oczka. Jakby promień padł na duszę przełożonej. Musiała się mimo strapienia uśmiechnąć. Za dzieckiem wsunęła się się służąca z wielkiem pudłem, w którem były wszystkie drogocenne zabawki Ludwisi. »Oto masz, matko — rzekło dziecko — proszę cię, sprzedaj te wszystkie rzeczy, już mi one nie sprawiają żadnej przyjemności, a jestem pewna, że ani król, ani królowa nie wezmą mi tego za złe«. Przełożona wstaje rozrzewniona. Czuje, że dziecko robi ofiarę z ukochanych zabawek, by na swój sposób dopomóc jej w kłopocie, wczoraj bowiem sama prosiła dzieci o modlitwy, by św. Józef wsparł zakład w trudnem położeniu. Podnosi małą i całuje w czoło. I nasuwa się jej na myśl, jak przed rokiem malutka powiedziała do niej: »Kocham bardzo mojego Boga, ofiaruję Mu moje serce każdego poranku, cóż On mi da w zamian za to?«

»Siebie samego — mała dziecino«.

W. N.

Następny numer Hostji ukaże się dopiero na wrzesień i październik.

O mój Jezu, wszystko dla Ciebie.

(Zdarzenie prawdziwe).

Był to ostatni dzień krwawego roku wojny 1914. Ziemię pokryły już mroki wczesnej nocy zimowej. W miasteczku S, w Poznańskiem, na ulicy wiodącej do fary, panuje ruch. To wierni spieszą do kościoła na zakończenie »Starego Roku«. Oj, ciężki to był rok! Chociaż huragan wojenny nie rozsypał w gruzy domów, nie puścił z dymem dobytku, jak rodakom z poza kordonu zaborczego, przecież niejedną już rodzinę okrył żałobą po stracie ojca, męża, brata, syna... A tysiące innych trzymał w ciągłej niepewności o jutro, w dręczącej obawie o losy najbliższych. Więc na twarzach spieszących do kościoła na nabożeństwo wyryły swe ślady boleść, żałoba, troska, nieodłączne wojny towarzyszki.

Stara gotycka świątynia wypełnia się po brzegi wiernymi. Zaczyna się nabożeństwo. Tłumy padają na kolana i chylą kornie czoła przed Majestatem Bożym, w maleńkiej Hostji na ołtarzu wystawionym. Zaczynają się nieszpory, potem inne modły, wreszcie kapłan intonuje »Święty Boże!« Z tysiąca piersi wyrwało się jedno żałosne łkanie; zdawało się, że od tej żałości popękają mury świątyni... Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami!.. Od powietrza, głodu, ognia i wojny wybaw nas, Panie!.. Od nagłej a niespodzianej śmierci zachowaj nas, Panie! Skończyli... a po kościele słychać było tłumione szlochanie tych, którym nagła i niespodziewana śmierć zabrała drogie osoby. — Na kazalnicę wszedł pasterz tej zbolałej trzódki... I na jego twarzy znać było wzruszenie; a gdy zaczął mówić, to głos jego zadrżał na chwilę... I nie dziw. Wszak on, ojciec tej gromadki, odczuwał boleść wszystkich swoich dziatek. Czuł, że na niego oczy wszystkich zwrócone w tej chwili, że od niego oczekują pociechy... Skądże im ją da? Skąd, jak nie ze źródła pokoju i ukojenia i radości tej nieziemskiej, nie z tego świata... Więc mówi im, jak mają w cierpieniach swoich pamiętać o Tym, który dla ich zbawienia w okrutnych boleściach umarł na krzyżu. Uczy ich, jak mają wszystkie swe bóle i krzyże przyjmować cierpliwie z miłości dla Jezusa, jako zadośćuczynienie za zniewagi Jemu wyrządzane... Uczy ich powtarzać w każdem doświadczeniu: »O mój Jezu, wszystko dla Ciebie!..« Wszystko... i te noce nieprzespane z troski o dziatwę drobną, której już ojca nie stało... i te łzy w ukryciu przelane za mężem, za synem ukochanym... Wszyst-

ko... a głos jego stawał się coraz spokojniejszy, coraz pewniej brzmiał. A kiedy skończył kazanie słowami: »O mój Jezu, wszystko dla Ciebie«, to słowa te jak balsam kojący spłynęły na zbolałe dusze ludzkie.

I znowu pochyliły się głowy ku ziemi, a od ołtarza Jezus w monstrancji, uniesiony ręką kapłańską, zakreślił nad niemi znak Krzyża św. — Cisza zapanowała w świątyni. Nad pochylonemi głowami zdawało się jakoby Chrystus sam szeptał słowa pocieszenia: »Pokój wam...« »Oto ja jestem z wami...« A kto przyszedł obciążony i przygnieciony brzemieniem cierpienia, wracał teraz do domu z dziwnem ukojeniem i otuchą w sercu.

* * *

Jedna z ostatnich opuszczała świątynię pani N. z najmłodszym swym synkiem, czteroletnim Tadziem. Noc była mroźna, więc wyszedłszy na ulicę starannie otuliła Tadzia i zwróciła się ku domowi. Szła wolno, bo i mały Tadzio, drepcząc z trudem po grudach zmarzłego śniegu nie pozwalał jej przyspieszyć kroku; ale więcej jeszcze dlatego, że przygniatała ją troska o trzech najstarszych synów, którzy w najzaciętszych walkach na froncie francuskim i rosyjskim... kto wie, czy jeszcze żyją. Pogrążona w myślach o swych dzieciach przyszła do domu. Otwiera drzwi, wchodzi...

— Mamo, telegram od Henia — odzywa się do niej zaraz u wejścia najstarsza córka i podaje ten skromny, o znanych kształtach, kawałek papieru przynoszący to dobrą nowinę, to...

Złowrogie przeczucie dreszczem przejęło panią N. Ale wnet się opanowała, rozwarła telegram... tak jest, jej najstarszy syn ranny!

Ból przenikliwy, gwałtowny zatargał sercem macierzyńskiem: z oczu polały się gorzkie łzy i płacz serdeczny wstrząsnął jej piersią. Bezwładnie opadła na krzesło, twarz ukryła w dłoniach i płakała... długo... cicho... coraz ciszej. A rozpętana wyobraźnia przedstawiała sercu macierzyńskiemu syna, leżącego w kałuży krwi, w śniegu na mrozie, w okropnych boleściach pasującego się ze śmiercią, wołającego o pomoc, a ona, matka, nie może mu tej pomocy udzielić... serce jej wyrywało się tam, w pole... i wtedy bezsilna wybuchała na nowo płaczem... i znowu jęki jej cichły, siedziała milcząca, duszą i sercem u syna ukochanego... długo... długo... Wtem poczuła na twarzy coś ciepłego. Ocknęła się; to mały Tadzio przytulił się do mamusi, objął ją

za szyję i nieśmiało wyszczebiotał: *Mamusiu, niech mamusia nie płacze! O mój Jeziu, wsiśtko dla Ciebie!*« Ona słucha... czy się łudzi? czy śni? Uczuła, że się z nią dzieje coś niezwykłego.. Uczucia zawstydzenia, błogiego rozrzewnienia, ukojonej żałości razem napełniły jej serce. Na pół przytomna porwała w objęcia dziecko i trwając w serdecznym uścisku, dziękowała Bogu, że zesłał jej pociechę...

Wzniosła swe serce do Boga i wypowiedziała gorąco słowa Chrystusa: »Wyznawam Tobie, Ojcze, Panie nieba i ziemi, żeś zakrył te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi a objawiłeś je maluczkim«. *W.*

Z dzienniczka Kazika.

Kazik słuchał z wielkiem wytężeniem kazania ks. prefekta o umartwieniu. Stał w szeregu między pierwszą klasą, z twarzą zwróconą do kaznodziei i czuł, że jakaś moc idzie z tych słów prostych, jędrnych, aż do głębi serca. »Umartwienie — brzmiał barytonowy, silny głos kapłana — nie polega tylko na zewnętrznych czynach, na niespaniu, noszeniu włosienic, na biczowaniu się... na surowych postach... nie... polega ono przedewszystkiem na przełamywaniu swych wad, na wykorzenianiu swych przywar i nawyków, opanowywaniu złych skłonności. Dlatego poznać się winniśmy...« Słowa te obijały się o uszy młodocianych, płochych słuchaczy, jak groch o ścianę, spływając po wierzchu, nie wnikając w głąb. Wielu nawet nie wiedziało, o czem na kazaniu mowa. Lecz Kazika nawskróś one przenikały. Jego oczy, wbite w mówcę, rozgorzały, twarz okrył lekki rumieniec i usta się nieco rozchyliły. »Umartwienie... opanowanie złych skłonności... poznanie siebie...« Jakimś czarem słowa te doń przemówiły. Zrozumiał je, lecz swoim dziesięcioletnim rozumkiem pojął je po swojemu. Postanowił sobie spisywać zauważone wady i walczyć z niemi. Stąd powstał jego dzienniczek. Oto kilka zeń urywków.

— — — — — — — — — — —

15 września.

Bawiliśmy się na przerwie w palanta. Bawiliśmy się bardzo dobrze. Wtem przyszedł jeden chłopiec, którego nie cierpię, i chciał się do nas przyłączyć. To mnie bardzo rozłościło i już leciałem, żeby go pchnąć i powiedzieć: »wynoś się. Nie potrzeba

cię tutaj«, ale sobie przypomniałem, jak po kazaniu księdza prefekta postanowiłem się umartwiać, opanowałem się i rzekłem: »Dobrze. Brakuje nam właśnie jednego«. Umartwienie to ofiarowałem Matce Boskiej.

19 września.

Zauważyłem, że kiedy się uczę w domu zadanych lekcyj, albo kiedy je prędko powtarzam na pauzie przed szkołą, to jeżeli kto przyjdzie i poprosi mnie o co, odpowiadam ze złością: »Nie przeszkadzaj mi, teraz nie mam czasu«. Postanowiłem i tu umartwiać się i być wtenczas uprzejmym.

Kiedy się uczę lekcyj w domu, jestem zły i uczę się prędko, żeby jak najprędzej móc się bawić. Muszę robić je powoli i bawić się dopiero wtenczas, gdy je odrobię.

27 września.

Na wielkiej pauzie popchnął mnie jeden chłopiec tak silnie, że upadłem. Wtenczas go zbiłem bardzo, ale on, choć mi nie mógł dać rady, sprzezywał mnie bardzo brzydko. Powiedziałem mu: »Gniewam się na ciebie, nie będę z tobą nigdy rozmawiał i nigdy się z tobą nie pogodzę«. Przypomniałem sobie jednak, że P. Jezus nie chce, żeby się gniewać, i że gniewanie się na drugiego obraża Serce Jezusa. Po skończonej szkole poszedłem do niego i przeprosiłem go pierwszy.

9 października.

Raz spytał mnie ksiądz prefekt, czy kłamię? Powiedziałem, że nie. Wtedy zapytał mnie: »Dlaczego?« » Bo kłamstwo obraża Boga«. Od tego czasu zwróciłem większą uwagę na kłamstwo i zauważyłem, że koledzy bardzo kłamią, okłamują na każdym kroku profesorów i siebie nawzajem. Bardzo się tem zasmuciłem, bo P. Jezusa obrażają. Dzisiaj jednak wziąłem pokryjomu mamusi kilka kostek cukru z cukierniczki. Gdy mamusia zauważyła brak kilku kostek, zapytała mnie, czy nie brałem cukru. Powiedziałem odrazu, że nie, ale się zaczerwieniłem, i mamusia, widać spostrzegłszy to, drugi raz spytała, czy nie kłamię, ja jednak powiedziałem, że mówię prawdę. Kłamstwo nie dało mi spokoju. Schowałem się do ciemnego pokoju i płakałem, bo dobrego P. Jezusa obraziłem. Dopiero w szarą godzinę, kiedy mamusia jest o wiele lepsza niż kiedyindziej i często mówi różaniec, zapatrzona przez okno w niebo, odważyłem się do niej pójść; powiedziałem jej, że skłamałem, ale proszę o przebaczenie i przyrzekłem, że już nigdy nie będę kłamał. Mamusia mi przebaczyła i pocałowała

w czoło. Wtenczas powiedziałem jej: »Mamusiu, kiedy skłamałem, nie umartwiłem się, ale teraz umartwiłem się, prawda mamusiu?« Mamusia odpowiedziała, że prawda.

I tak następują wyliczania różnych umartwień, które Kazik pod różnemi datami co kilka dni zapisywał. Jedno z nich jest nadzwyczaj wzruszające.

23 grudnia.

Mamusia dała mi 50 groszy na cukierki, bym sobie kupił w sklepie, w którym zawsze bierzemy. Gdy szedłem do sklepu, na zakręcie ulicy zauważyłem małego chłopca, który stał obdarty, siny i drżący od zimna, bo jest śnieg i mróz. Chłopiec płakał i z wyciągniętą ręką prosił przechodniów, by go wsparli, bo mamusia chora, tatuś umarł, a oni nie mają co jeść, ani czem palić. Żal mi się bardzo chłopca zrobiło, ale z drugiej strony nie chciałem się pozbawiać cukierków. Nie wiedziałem, co zrobić, ale się przemogłem i dałem chłopcu wszystkie pieniądze. Chłopiec się bardzo ucieszył i w wykrzywionych, na wysokich obcasach trzewikach swojej mamusi poleciał do domu. Byłem więcej zadowolony, że biedakowi przyjemność sprawiłem, niż gdybym zjadł cukierki. Umartwienie daje prawdziwą radość.



Sztandar Krucjaty w Parzęcewie w Wielkopolsce.

Kazanie więc ks. prefekta o umartwieniu nie poszło na marne. Kazik pojął je, a pojął prawdziwie głęboko i praktycznie i zaczął wcielać w życie naukę Chrystusową w dźwiganiu krzyża codziennego i o umieraniu sobie.

Wł. Nachtman.

Kłosy zebrane na ofiarnem polu Rycerstwa Jezusowego.

Chciałem grać w piłkę, ale koledzy woleli bawić się w osła, więc zrobiłem im tę przyjemność. Bawiłem się bardzo wesoło, przerwano mi, żeby załatwić sprawunek, poszedłem natychmiast, bez skrzywienia się. — Nie popatrzałem się ani razu, idąc ulicą, w szybę wystawową, w której były nieodpowiednie widokówki. Ustąpiłem przy grze, a taką miałem ochotę rozkazywać i przewodzić. — Uderzył mnie niesłusznie kolega, nie oddałem. — Niosłem ciężką bardzo paczkę i nie narzekałem. — Dostałem kilkadziesiąt groszy na moją przyjemność, wydałem tylko połowę, a resztę dałem biednemu. — Poparzyłem się przypadkiem pokrzywami i pomyślałem: Mały Jezus więcej cierpiał; to będzie ofiara dla Niego.

Życiowe hasła Rycerstwa-Krucjaty.

Dziesięć życiowych haseł Krucjaty, podanych w Przewodniku i Ustawach Rycerstwa-Krucjaty, żywo winny przypominać dzieciom konieczne, codzienne cnoty młodzieńczego wieku. Hasła te nie miały na celu objąć ideowego celu i kierunku Krucjaty, lecz praktyczną stronę duchowego wychowania w Krucjacie. W Rycerstwie mamy oprócz starszych i młodsze dzieci wogóle na bardzo różnym poziomie umysłowym. Wobec tego hasła nasze nie mogą być zbyt ogólne, lecz jak najwięcej życiowe.

Jeden z Wiel. Ks. Kierowników nadesłał nam inną koncepcję haseł: — a że są bardzo wzniosłe i piękne, więc mogą posłużyć kierownikom Krucjaty do rozkładu i podziału materjału na zebraniach.

Hasło 1: *Rycerz mężnie walczy o królowanie Chrystusa: w duszy ludzkiej, w rodzinie, w szkole, w świecie całym.*

Uzasadnienie. Jeśli dzieci nasze są rycerzami, to muszą walczyć, jest to bowiem pierwszy obowiązek każdego prawdziwego rycerza. O co mają walczyć? — O Królestwo Boże: najpierw w duszy swej i swych blizkich, żeby zawsze być w łasce bożej uświęcającej, a następnie i w duszach wszystkich ludzi, nawet pogan. Walczyć słowem, książką, przykładem, groszem, czynem. Tu się rodzi obowiązek popierania przez rycerzy misyj wśród narodów pogańskich (Stow. Św. Dziecięctwa P. J.).

Hasło 2: *Rycerz zna Chrystusa i wierzy w niego.*

Uzasadnienie. Jeśli rycerz ma walczyć o Królestwo Chrystusowe, to powinien znać tego Chrystusa i jego Królestwo. Bez tej znajomości i silnej wiary w Chrystusa nie do pomyślenia jest skuteczna walka, szczególniej w obecnych czasach. Z tego hasła wynika obowiązek czytania przez naszych rycerzyków książek z naszej bibljoteczki, pisemek religijnych, pilnego uczenia się religji, szczególniej Nowego Testamentu i historji Kościoła.

Hasło 3: *Rycerz miłuje Chrystusa i gotów wszystko dla niego poświęcić.*

Uzasadnienie. Aby walczyć o Królestwo Boże, koniecznie trzeba swego Króla miłować i to miłością czynną, wymagającą poświęcenia się. Niema prawdziwej miłości bez ofiar dla umiłowanego. Rycerz w walce o Królestwo Chrystusowe powinien gotów być wszystko poświęcić, nawet życie własne, jeśli zajdzie tego potrzeba.

Hasło 4: *Rycerz miłuje bliźniego, a szczególniej każdego współrycerza.*

Uzasadnienie. Niema miłości Boga bez miłości bliźniego, który jest obrazem bożym. Zresztą miłość bliźniego jest, obok miłości Boga, naczelnem przykazaniem Królestwa Chrystusowego. Rycerz Chrystusowy powinien w tem przykazaniu celować i bliźniemu dać, pożyczyć, pomóc, obronić go. Nadto miłość wzajemna zjednoczy rycerzy i uczyni ich walkę skuteczniejszą.

Hasło 5: *Rycerz jest pokorny.*

Uzasadnienie. W Ewangelji Chrystus wielki nacisk kładzie na cnotę pokory. Chrystus miał rację, bo życie nas uczy, że pycha jest powodem wielu grzechów, przedewszystkiem lekceważenia sobie obowiązków religijnych i odstępstwa od wiary. Pokora jest cnotą bardzo ważną, ale nie łatwą do należytego zrozumienia i do praktykowania. Trzeba już od dziecka w niej się ćwiczyć. Rycerz będzie złym rycerzem, jeśli tej cnoty nie będzie posiadał i nie będzie się w niej ćwiczył. Pokorny jest karny i posłuszny, nie chwali się, nie pogardza innym.

Hasło 6: *Rycerz często i godnie komunikuje.*

Uzasadnienie. Łatwo powiedzieć: Bądź rycerzem i walcz; ale wiadomą przecie jest rzeczą jak człowiek jest słaby i ułomny. Żeby w tej walce nie upadł i nie został zwyciężonym, musi mieć pomoc z nieba. Tą pomocą jest najpierw Chleb Żywota wiecznego. Rycerz, jeśli ma być dzielnym i niezwalczonym, musi często i godnie tym Chlebem się zasilać, Jezusa adorować i odwiedzać.

Hasło 7: *Rycerz gorliwie się modli.*

Uzasadnienie jest to samo, co poprzedniego punktu. Modlitwa jest tem drugiem skrzydłem, które utrzymuje nas na wyżynach dzieci i rycerzy bożych. Komunja i modlitwa to dwa źródła mocy dla rycerzy i wogóle dla chrześcijan. Trzeba młodych rycerzyków uczyć modlitwy. Chrystus uczył Apostołów, my mamy uczyć przedewszystkiem dzieci.

Hasło 8: *Rycerz jest zawsze pogodny.*

Uzasadnienie. Służba Bogu, szczególniej w Rycerstwie, nie ma być smutna, apatyczna, ze zwieszoną głową, ale pełna radości, zapału, energji. Niech się smucą ci, co szatanowi służą, my zaś rycerze Chrystusowi mamy się weselić, bo śliczne niebo nas czeka.

Zebrania Kierowników i Kierowniczek Krucjaty.

Do rozbudzenia życia w Krucjacie i jednolitego prowadzenia jej bardzo doniosłą rolę odgrywają wspólne zebrania kierowników i kie-

rowniczek. Następuje tam wspólna wymiana myśli co do kształtowania młodzieńczych dusz w Krucjacie, wzajemne udzielanie sobie spostrzeżeń w kierowaniu Rycerstwem.

W Katowicach w klasztorze SS. Elżbietanek odbywają się takie zebrania pod kierownictwem ks. dyr. J. Boka, w drugi czwartek każdego miesiąca. Odbywa się wspólna adoracja a następnie zebranie. Zjeżdżają się kierowniczki Krucjaty z całego Śląska w liczbie około 30 osób.

W Warszawie od stycznia b. r. rozpoczęły się również podobne zebrania. W skład komitetu weszli: O. superjor M. Malinowski T. J. jako przewodniczący, ks. dr. Mącior, ks. prof. Kankiewicz, ks. prof. Zelman, panie: Stempniakówna, Zajączkówna, Bajerowa i Żuchniewska jako sekretarka. Na zebraniach bywają także SS.: Nazaretanki, Urszulanki, Zmartwychwstanki i Felicjanki.

W innych większych miastach powinny odbywać się podobne zebrania, które konsolidują i ułatwiają pracę w Krucjacie.

Krucjata na kongresach eucharystycznych.

W tym roku odbędą się wspaniałe kongresy eucharystyczne: w Wilnie od 8—10 maja, w Piotrkowie 13 czerwca, w Wieluniu od 28—29 czerwca, w Kaliszu od 27—29 czerwca.

Bardzo usilnie i gorąco zachęca się Kierowników i Kierowniczki okolicznych Krucjat, by z delegacją dzieci wzięli w nich udział. Delegacje winny mieć pięknie ozdobione papierowe czy płócienne tablice z widocznym napisem własnej miejscowości, np. *Rycerstwo-Krucjata gimn. SS. Urszulanek — Kraków.* Również, jeżeli Krucjata posiada sztandar, to należy go przywieźć na kongres.

Na kongresie w Kaliszu Rycerstwo-Krucjata mieć będzie osobne nabożeństwo i zebrania sekcyjne. W sprawie mieszkań należy się zgłaszać pod adresem: *Ks. Kanonik M. Janowski, Sekcja Kwaterunkowa, Kalisz.*

Votum narodowe.

W pracach nad rozbudową Państwa Polskiego i w trosce o założenie mocnych podwalin ekonomicznych, nie wolno nam zapominać o zobowiązaniach moralnych, które jedynie gwarantować mogą trwałość naszego istnienia.

Do tych zobowiązań należy ślub uczyniony przez cały Naród, w momencie uchwalania wiekopomnej Konstytucji 3 Maja, a potwierdzony przez Sejm Konstytucyjny wskrzeszonej Rzeczypospolitej.

Ślubem tym Polska zobowiązała się w dziękczynnym hołdzie zbudować w stolicy Państwa

Świątynię Opatrzności Bożej.

W wypełnieniu tego wiekopomnego ślubu ma obowiązek wziąć udział cały Naród. Obok Władz Państwowych i Ciał Parlamentar-

nych muszą stanąć szeregi obywateli, którzyby zachętą, podtrzymaniem moralnem i finansowem, dopomogli do wykonania uczynionego ślubu.

W tym celu związała się *Federacja Spełnienia Votum Narodowego*, której przewodniczy Komitet Honorowy z Najdostojniejszym Episkopatem Naszym, Przedstawicielami Państwa, Rządu i Władz m. st. Warszawy na czele.

Członkami Federacji powinni stać się wszyscy, których sumieniami rządzi Ofiarny Duch Polski, a serca biją wdzięcznością za wskrzeszenie Ojczyzny.

Niskie składki członków: — dożywotnich zł 100.— a zwyczajnych zł 10.—, i popierających przynajmniej zł 4.— rocznie, pozwalają każdemu współdziałać w wypełnieniu Votum Narodowego.

Trzechletnia działalność Federacji skupiła przy sobie tysiące obywateli. Odbył się już konkurs na projekt architektoniczny Świątyni Opatrzności Bożej. Posiadamy już wspaniałe dzwony, które, po zrealizowaniu ślubu zabrzmią potężnym — hymnem wdzięczności.

Niech nie tysiące, lecz miljony — od Bałtyku aż do Karpat, od strażnicy kresowej Żołnierza Polskiego aż do głębi kopalń Górnego Śląska skupią się w Federacji i zjednoczą, aby w miarę sił spłacić Bogu Wszechmogącemu dług wdzięczności za Konstytucję 3 Maja, za odzyskanie niepodległości i Cud nad Wisłą.

Wszelkie wpłaty uskuteczniać można przez Pocztową Kasę Oszczędności (P. K. O.) Nr. 16.160, lub w Sekretarjacie Generalnym Federacji — Warszawa, ul. Miodowa 19 m. 18, tel. 440-57. Ofiary można wpłacać do redakcyj wszystkich stołecznych pism polskich.

Nie wątpimy, że odezwa niniejsza znajdzie szeroki oddźwięk we wszystkich warstwach społeczeństwa naszego i w tem przekonaniu wzywamy do zapisywania się na członków Federacji Spełnienia Votum Narodowego.

Prezydjum: Prezes Franciszek Karpiński, vice-prezesi ks. dr. Aleksander Fajęcki, inż. Zygmunt Słomiński, sekretarz ks. dr. Władysław Lewandowicz, skarbnik Emil Rauer.

Rycerstwo-Krucjata winna wedle możności przyczynić się do urzeczywistnienia tak wiekopomnego dzieła.

Spis Krucjat w Polsce.

Albertyn (diec. wileńska), szk. powsz., rycerek 14, rycerzy 13, aspirantów 5. aspirantek 8; kier. ks. St. Łaski T. J., dyr. O. Moczarski T. J.

Antoniówka (diec. lwowska), szk. powsz. SS. Służebniczek N. M. P., rycerzy 4, rycerek 13, aspirantów 10, aspirantek 8; ks. prał. A. Kowalski.

Balice (arch. poznańska) majątek B., aspirantów 20; kier. p. Janina Bogaczówna, dyr. ks. Adamski.

Bądkowo (diec. włocławska), przy parafji, aspirantów 20, aspirantek 28; kier. i dyr. ks. Antoni Kaniec.

Bedzin (diec. częstochowska), szkoła męska nr. 1, rycerzy 13, aspirantów 48; kier. i dyr. ks. Wł. Gawron.

Będzin, szk. żeńska nr. 1, rycerek 72, aspirantek 42; kier. i dyr. ks. Wł. Gawron.

Będzin, szk. powsz. nr. 3, rycerzy 20; kier. p. J. Cajlerówna, dyr. ks. Wł. Gawron.

Będzin, szk. powsz. nr. 6, rycerzy 23, aspirantów 26; kier. i dyr. ks. L. Gietyngier.

Będzin, szk. powsz. nr. 6, rycerek 46, aspirantek 25; kier. i dyr. ks. L. Gietyngier.

Będzin, gimn. żeńskie, aspirantek 15; kier. i dyr. ks. Ludwik Gietyngier.

Będzin, szk. powsz. nr. 7, rycerzy 6, rycerek 39, aspirantów 11; kierown. p. K. Rydzówna, dyr. ks. Wł. Gawron.

Beresno (diec. łódzka), Zakład SS. Urszulanek S. J. K., aspir. ?, ryc. ?

Bochnia, sz. żeńska; kier. i dyr. ks. kan. Andrzej Biliński.

Bolechów (diec. lwowska) (nie odpowiedziano na kwestjonarjusz).

Boleszczyn (diec. łódzka), dyr. Krucjaty ks. Nazdrowicz.

Borowa k. Mielca, szk. powsz., rycerzy 15, rycerek 23, aspirantów -0, aspirantek 20; dyr. ks. Fr. Kazek.

Brzeźnica (diec. częstochowska), szkoła powsz., rycerzy ?, rycerek ?; kier. i kier. ks. dziek. T. Jankowski.

Budsław (archidiec. wileńska) szk. powsz., aspirantów 40, aspirantek 40; kier. i dyr. ks. St. Weronik.

Chełm Lubelski, przy parafji, aspirantów 30, aspirantek 82; dyr. ks. Antoni Nowak.

Chorzów, parafjalna (dla chłopców), aspirantów 61; kier. p. M. Stypowa, dyr. ks. Hohman.

Chorzów, par. (dla dziewcząt), aspirantek 120; kier. p. Krzysztoniówna, dyr. ks. Mateja.

Chyrów (diec. przemyska), konwikt OO. Jezuitów, ryc. 60, asp. 15; dyr. Krucjaty ks. T. Bzowski T. J.

Chwałowice (diec. śląska), szk. powsz., aspirantów 18, aspirantek 41; kier. p. St. Ćwikówna, dyr. ks. Jan Śliwka.

Cieszyn (diec. katowicka), szk. SS. Boromeuszek, rycerek 37, aspir. 32; kier. S. M. Klemencja, dyr. ks. E. Brzuska.

Czarny Bór (archid. wileńska), szk. powsz. SS. Urszulanek S. J. K., rycerek 20, aspirantów 12; kier. S. Kaźmierczakówna Ursz. S. J. K.; dyr. ks. Józef Gołębiewski T. J.

Częstochowa, Zakład SS. Służebniczek N. M. P., rycerzy 14, rycerek 14, aspirantów 6, aspirantek 6; dyr. ks. Stan. Kuraś.

Częstochowa, szk. przem.-handlowa SS. Zmartwychwstania Pańskiego, rycer. ? aspir. ?; kier. S. Fr. Łukasiewiczówna, dyr. ks. Sobański.

Częstochowa, gimn. Nauka i Praca; kier. p. Wiktorja, dyr. ks. J. Tomaszewski.

Częstochowa, gimn. SS. Nazaretanek, asp. 55; kier. Krucjaty S. Lilioza.

Częstochowa, przy kościele na Jasnej Górze, pod kier. pp. Nauczycielek; dyr. O. Pius Przeździecki.

Czortków, Zakład SS. Miłosierdzia, aspirantów 32, aspirantek 16; kier. chłopców S. Weronika, kier. dziewczynek S. Józefa.

Dąbrowa k. Tarnowa, Zakład SS. Służebniczek N. M. P., aspirantek 26; dyr. ks. R. Ulałowski.

Dąbrowa Górnicza (diec. częstochowska), szk. powsz. nr. 1, asp. ?; kier. p. M. Kalińska.

Dąbrowa Górnicza, szk. pow. nr. 2, asp. ?; kier. p. M. Dutkówna, dyr. ks. St. Mazurkiewicz.

Dąbrowa Górnicza, szk. pow. nr. 6, asp. ?; kier. p. Haberkówna.

Dąbrówka Mała (diec. śląska), szk. pow.; kier. p. Otrębska.

Dębica (gimn. męsk.), aspirantów 46; kier. Fr. Barycza, dyr. ks. prof. Wojciech Trytek.

Drohobycz, szkoła żeńska im. król. Jadwigi, aspirantek 60; kier. i dyr. ks. Jan Markiewicz.

Druja (arch. wileńska), przy klasztorze ks. Marjanów, rycerzy 10, rycerek 16, asp. 10, aspirantek 18; dyr. ks. Witalis Channónek.

Dłutów (diec. łódzka), aspirantów 25, aspirantek 55; kier. i dyr. ks. Mat. Sieradzki.

Druskieniki (arch. wileńska), szk. powsz. im. ks. Piotra Skargi, aspirantów 24, aspirantek 35; kier. dyr. ks. Bolesław Wołejko.

Głowno k. Łowicza, asp. 200; dyr. ks. Adam Trzciński.

Golejów (diec. śląska) w szk. pow. pod kier. ks. prob. K. Reginka.

Gołańcz, szk. pow. (nie odpowiedziano na kwestjonarjusz).

Gołonóg (diec. częstochowska) szk. pow., rycerzy 9, rycerek 24, aspirantów 60, aspirantek 80; kier. i dyr. ks. W. Śliwiński.

Góra Kalwarja (arch. warszawska), szk. pow., rycerzy 22, rycerek 30, aspirantów 16, aspirantek 13, kier. ks. Z. Suchoński.

Goździechowo (arch. poznańska), aspirantów 23, aspirantek 17; kier. p. Pelagja Białosówna, dyr. ks. proboszcz z Łęk.

Gosławice (diec. włocławska) w parafji, aspirantów 30, aspirantek 40; kier. i dyr. ks. D. Jędrzejewski.

Gostyń (diec. poznańska) parafjalna, aspirantek 40, kier. p. Marta Stoblówna, dyr. ks. dziek. Szreybrowski.

Grębocin (diec. chełm.) paraf., aspirantów 19, aspirantek 34; dyr. ks. Pronobis.

Gródek Jagielloński (diec. lwowska) gimn. państw. koedukac., rycerzy 20, rycerek 20, aspirantów 15, aspirantek 12; kier. p. Tad. Demel, dyr. ks. dr. M. Białowąs.

Grodno, szk. pow. SS. Nazaretanek, aspirantów 17, aspirantek 20, kierown. S. M. Róża, dyr. ks. L. Sawoniecki.

Grodno, szk. powsz. żeńska, aspirantek 40; kier. p. Janina Krawlecówna, dyr. ks. Ant. Kuryłłowicz.

Grodziec k. Będzina (diec. częstochowska), gimn., rycerzy 6, rycerek 10, aspirantów 5, aspirantek 2; kier. S. Bonifacja Zwolińska, dyr. ks. prob. Bilski.

Grodziec k. Będzina, szk. powsz. SS. Pasjonistek, aspirantów 69, aspirantek 68; kier. S. Bonifacja Zwolińska, dyr. ks. prob. Bilski.

Hajduki Wielkie (diec. śląska) kier. i dyr. Krucjaty ks. radca J. Czempiel.

Iłowiec (arch. poznańska) przy parafji, ryc. ?, asp. ?; kier. ks. Doluczyński.

Imbramowice (diec. kielecka), szk. pow., rycerzy 2, rycerek 25, aspirantów 26, aspirantek 22; kier. p. K. Widerakówna, dyr. O. norbertanin G. Evers.

Janów k. Mińska Maz. (arch. warszawska), sz. powsz., rycerzy 25, rycerek 7, aspirantów 8, aspirantek 12; kier. p. Cecylja z Potockich Ceglińska, dyr. ks. kan. Bakalarczyk.

Janowo (diec. płocka) szk. powsz., aspirantów 12, aspirantek 14, kier. i dyr. ks. Wład. Biały.

Jarosław-Głęboka, gimn. żeńskie SS. Niepokalanek, rycerek 9, aspirantek 28; kier. S. Marja Magdalena, dyr. ks. St. Wojciechowski.

Jarosław-Głęboka, szk. powsz. SS. Niepokalanek, rycerek 79, aspir. 25; kier. S. M. Kinga, dyr. ks. St. Wojciechowski.

Jasieniec (arch. warszawska), szk. powsz., aspirantów 30, aspirantek 60; kier. i dyr. ks. Marjan Budny.

Jazłowiec (arch. lwowska), gimn. ż. SS. Niepokalanek, rycerek 8, aspir. 13; dyr. ks. Antoni Sylwester.

Jazłowiec, także w szkole powsz. organizuje się Krucjatę.

Jeziorna (arch. warszawska), szk. powsz., rycerzy 33, rycerek 55; kier. i dyr. ks. St. Pancer.

Józefowiec k. Welnowca (diec. śląska), Krucjatą kieruje ks. prob. dr. Michatz.

Kalisz, gimn. żeńskie im. A. Jagiellonki, rycerek 20, aspirantek 48; kier. i dyr. ks. St. Niewęgłowski.

Kalisz, przy kościele OO. Jezuitów, rycerzy 34, rycerek 72, aspirantów 18, aspirantek 17; kier. i dyr. ks. Zygmunt Jakubowski T. J.

Kalisz, szkoła żeńska, aspirantek 104; kier. p. M. Szymanowska, dyr. ks. Jan Biniewicz.

Kalisz, gimn. SS. Nazaretanek, Krucjata organizuje się; dyr. ks. Korytowicz.

Kalisz, szk. pow. 3-go Maja, Krucjata w początkach org.; dyr. ks. J. Biniewicz.

Kalwarja pod Wilnem, organizuje Krucjatę ks. prof. Apolinary Aleksandrowicz.

Kałuszyn (arch. warszawska) szk. koed. aspirantów 23, aspirantek 17; dyr. ks. Jerzy Miecznikowski.

Kampinos (arch. warsz.), kier. p. Ludwika Neufeld, dyr. ks. prob. Tomczycki.

Kamionka (diec. lubelska), szkoła powsz., aspirantów 14, aspirantek 27; kier. p. Z. Haładejówna, dyr. ks. Łuk. Zezuliński.

Kargów (diec. kielecka), szk. piw., aspirantów 18, aspirantek 33; kier. i dyr. ks. Piotr Folfasiński.

Katowice, przy parafji N. M. P., rycerzy 7, rycerek 31, aspirantów 3, aspirantek 5; kier. p. Wł. Szyszkowiczówna, dyr. ks. Musialik.

Katowice, przy par. św. Piotra i Pawła, rycerek 20, aspirantek 8; kier. p. A. Władyżanka, dyr. ks. Hermann.

Katowice-Bogucice, przy klasztorze SS. św. Jadwigi, rycerzy 13, rycerek 17, aspirantów 12, aspirantek 16; dyr. ks. prof. Krawczyk.

Katowice-Załęże, przy parafji, rycerzy 78, rycerek 159, aspirantów 20, aspirantek 30; kier. p. Marja Kicówna, dyr. ks. W. Wojtek.

Kielce, szkoła żeńska, aspirantek 114, kier. i dyr. ks. Jan Piskorz.

Kielce, gimn., aspirantów 10; kier. i dyr. ks. dr. Sobalkowski.

Klikawa (ad Puławy), przy ochronce SS. Józefitek, rycerek 26, aspirantek 4, aspirantów 7; kier. S. Angela, dyr. ks. Kownacki.

Klonownica (diec. podlaska) parafjalna, aspirantów 10, aspirantek 15; kier. i dyr. ks. Piotr Denejko.

Kobiernica (diec. krakowska), szk. pow., rycerzy 43, rycerek 47, aspirantów 2, aspirantek 2; kier. i dyr. ks. Ant. Grzymała.

Kochawina (diec. lwowska), Zakład SS. Służebniczek, rycerek 14, aspirantek 7; dyr. ks. St. Oleniacz.

Kochłowice (diec. śląska) szkoła I. męska, rycerzy 15, aspirantów 5; kier. p. M. Kowarzówna, dyr. ks. Fr. Szulc.

Kochłowice (diec. śląska), szkoła III. żeńska, rycerek 43, asp. 25; kier. p. P. Klinowska, dyr. ks. proboszcz Fr. Szulc.

Koluszki, gimn. męskie, szkoła męska i żeńska; dyr. ks. W. Sitek.

Kołomyja, gimn. SS. Urszulanek, rycerek 21, aspirantek 29, kier. M. Czesława, dyr. ks. prob. Fr. Wójcik.

Konczewice (diec. chełmińska), Krucjatę organizuje p. Krynicka.

Konopnica (diec. lubelska), szk. powsz., rycerzy ?, rycerek ?; kier. p. J. Kureczko, dyr. ks. Gintowt.

Komorniki (diec. częstochowska) Zakład wych.-opiek. SS. Urszulanek S. J. K., rycerzy 12, rycerek 8, aspirantów 17, aspirantek 3; dyr. O. Górny.

Kopyczyńce (diec. lwowska) ochronka SS. Służebniczek, rycerek 65, aspirantek 10; dyr. ks. St. Tenerowicz.

Kostrzyn (diec. poznańska), szk. powsz. SS. Służebniczek M., aspirantów 38, aspirantek 60; kier. S. Beata, dyr. ks. Fr. Fiszbach.

Kozłów obok Tarnopola, ochronka SS. Służebniczek N. M. P., rycerzy 24, rycerek 31, aspirantów 8, aspirantek 11; dyr. ks. Stefan Chwastowski.

Kowel (diec. łucka), szk. pow.; dyr. ks. Wojciechowski.

Kościan (arch. poznańska), rycerek 57, aspir. 55; kier. p. Salomea Jurmankówna, dyr. ks. prob. Bednarkiewicz.

Kraków, gimn. SS. Urszulanek, rycerek 101, aspir. 47; kier. M. Bogumiła i S. Amata, dyr. ks. J. Bok T. J.

Kraków, szk. powsz. SS. Urszulanek, aspirantek 40; kier. S. Kamila, dyr. ks. J. Bok T. J.

Kraków, szkoła żeńska im. Z. Krasińskiego, rycerek 7, aspirantek 42; kier. i dyr. ks. Wojciech Szemik.

Kraków, szkoła żeńska im. T. Lenartowicza, rycerek 24, aspirantek ?; kier. i dyr. ks. Wojciech Szenik.

Kraków szkoła im. św. Andrzeja SS. Klarysek, rycerek 49, asp. 40.

Kraków, gimn. Król. Jadwigi, kier. p. J. Kopycińska, dyr. ks. Van Roy.

Kraków, szk. pow. SS. Prezentek, aspirantek 37; dyr. ks. pref. Józef Nodzyński.

Kraków, szk. męska, ryc. 25, ks. kan. Gałuszkiewicz.

Kraków, szk. męska, rycerzy 21; ks. dr. Bielenin.

Kraków, szk. pow. ż. Mickiewicza, aspir. 36, rycerek 20; dyr. ks. E. Vrana.

Kraków, szk. pow. SS. Augustjanek, organizuje się Krucjatę.

Kraków, szkoła powsz. żeńska PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, rycerek 30, aspirantek 20; kier. S. Czesława Wojciechowska, dy. ks. Juljusz Małysiak.

Kraków, szk. powsz. im. św. Tomasza, SS. Kanoniczek św. Ducha de Saxia, rycerek 10, aspirantek 30; kier. S. Serafina.

Kraków, Kółko Ministrantów przy szk. męskiej im. św. Barbary, rycerzy 9, aspirantów 4; kier. i dyr. ks. St. Kędzior.

Kraków-Zwierzyniec, »Rodzina Sieroca«, zakład dla dziewcząt SS. Służebniczek N. M. P., rycerek 22, aspirantek 10; kier. S. Stefanja Litwin, dyr. ks. J. Bok T. J.

Kraków-Prądnik Czerwony, »Rodzina Sieroca«, zakład dla chłopców SS. Służebniczek, rycerzy 10, aspirantów 22; dyr. ks. Józef Tomera.

Kraków-Prądnik Czerwony, szkoła powsz., rycerzy 10, rycerek 28, aspirantów 32, aspirantek 42; ks. Ign. Brodecki.

Kramaszówka (diec. przemyska), szk. powsz., aspirantów 31, aspirantek 32; kier. Emilja Chmielówna, dyr. ks. Józef Grydyk.

Krasne (ad Rzeszów), aspirantów 42, aspirantek 56; kier. i dyr. ks. Tadeusz Kostka.

Krościenko-Niżne (diec. przemyska) szkoła powsz. SS. Felicjanek, rycerzy 13, rycerek 29, aspirantów 7, aspirantek 11; kier. S. Marja Angela, dyr. ks. Maciej Dudek.

Królewska Huta, szkoła powsz. nr. 15, aspirantów 2, aspirantek 20; kier. p. Stef. Grudkiewiczówna, dyr. ks. L. Wojciech.

Królewska Huta, szk. powsz. nr. 14, aspirantów 15, aspirantek 32; kier. p. Hel. Soboszczyk, dyr. ks. Wojciech Ludwik.

Królewska Huta, przy parafji św. Jadwigi, aspirantów 5, aspirantek 45; kier. p. A. Furiatówna, dyr. ks. J. Gajda.

Kruszyn (diec. włocławska) aspirantek 16; kier. p. Hel. Kolanowska.

Kuźmina (diec. przemyska), szk. powsz. aspirantów 18, aspirantek 21; kier. i dyr. ks. St. Cyran.

Ligowo (diec. płocka) rycerzy 100, rycerek 130), aspirantów 8, aspirantek 12.

Lewiczyn (arch. warszawska), szk. pow.; dyr. ks. Marks.

Lublin, zakład dla chłopców SS. Miłosierdzia; dyr. ks. Rosemann T. J.

Lublin, Zakład dla dziewcząt SS. Służebniczek; dyr. ks. Rosemann T. J.

Lublin, gimn. SS. Urszulanek, rycerek 20, asp. 80; kier. S. M. Serafina, dyr. ks. Wł. Dzikiewicz T. J.

Lubocześnica ad Pniewy (arch. poznańska), kolegjum PP. X., rycerzy 5, asp. 10; kier. S. Tyszkiewiczówna, Urszulanka S. J. K., dyr. ks. K. Bajerowicz.

Lwów, gimn. i seminarjum naucz. SS. Nazaretanek, rycerek 23, aspirantek 36; kier. S. Cecylja, dyr. ks. Leon Isakowicz.

Lwów, szk. żeńska SS. Urszulanek, rycerek 18, aspirantek 37; S. M. Dominika Gensler, dyr. O. Fr. Kałuża T. J.

Lwów, gimn. SS. Serca Jezusowego, rycrek 38, aspir. 99; kier. M. Z. Günther.

Lwów, Zakład św. Teresy SS. Opatrzności; dyr. ks. kan. Knopiński.

Łańcut, szk. żeńska SS. Boromeuszek, aspirantek 24; kier. S. Janina, dyr. ks. St. Sołtysik.

Łążyn (diec. chełmińska), przy kościele parafjalnym, rycerzy 4, rycerek 11, aspirantów 5, aspirantek 8; kier. p. H. Krużewska, dyr. ks. prob. Marchlewski.

Łebno (diec. chełmińska) w parafji, rycerzy 14, rycerek 28, aspirantów 15, aspirantek 15; kier. i dyr. ks. Bolesław Stawicki.

Łęczyca, szk. powsz. żeńska, rycerek 36; kier. i dyr. ks. R. Kowalczyk.

Łódź, szk. powsz. nr. 3, rycerek 31, aspirantek 34; kier. p. M. Kmieciowa, dyr. ks. Wilk.

Łódź, szk. powsz. nr. 4, rycerzy 8, aspirantów 19; kier. S. Anna Bohdanowicz Urszulanka S. J. K.; dyr. ks. Ksawery Klimaszewski.

Łódź, szk. powsz. nr. 5, rycerek 36, aspirantek 96; kier. S. Z. Cywińska, Urszulanka S. J. K.; dyr. ks. J. Krajewski.

Łódź, szk. pow. nr. 7, rycerek 27, aspirantek 50; kier. S. Z. Falewiczówna, Urszulanka S. J. K.; dyr. ks. Stefan Rylski.

Łódź, szk. powsz. nr. 12, rycerek 10, aspirantek 28; kir. S. W. Piotrowska, dyr. ks. Stańczak.

Łódź, szk. owsz. nr. 17, rycerek 31, aspirantek 90; kier. Z. Konopkówna.

Łódź, szk. powsz. nr. 20, rycerek 23, aspirantek 35; kier. S. M. Cierpicka, Urszulanka S. J. K.; dyr. ks. Stanisław Łukasiewicz.

Łódź, szk. powsz. nr. 23, rycerek 82, aspirantek 62; kier. S. K. Kowalska. Urszulanka S. J. K., dyr. ks. Wilk.

Łódź, szk. powsz. nr. 24, rycerek 23, aspirantek 21; kier. M. Dorkowska, dyr. ks. K. Świetliński.

Łódź, szk. powsz. nr.. 35, rycerek 10, aspirantek 8; kier. p. J. Merklejnowa.

Łódź, szk. powsz. nr. 40, rycerek 7, aspirantek 50; kier. Wanda Słowikowska, dyr. ks. Wilk.

Łódź, szk. powsz. nr. 41, rycerek 6, aspirantek 10; kier. S. Ant. Nożewska, Urszulanka S. J. K., dyr. ks. Woroniecki.

Łódź, szk. powsz. nr. 43, rycerzy 5, aspirantów 4; kier. p. Janina Piasecka, dyr. ks. Jan Krajewski.

Łódź, szkoła powsz. nr. 44, rycerek 14, aspirantek 27; kier. Halina Płaska, dyr. ks. Kaczyński.

Łódź, szkoły powsz. nr. 50 i 75, rycerek 54, aspirantek 53; kier. S. Wł. Roszowska, Urszulanka S. J. K., dyr. ks. Klimaszewski.

Łódź, szk. powsz. nr. 51, rycerek 6, aspirantek 24; kier. Benigna Konieczka, dyr. ks. Rylski.

Łódź, szk. powsz. nr. 52, rycerek 15, aspirantek 22; kier. J. Zielińska, dyr. ks. Guzowski.

Łódź, szk. powsz. nr. 57, rycerek 63, aspirantek 24; kier. M. Tyszkiewiczówna, dyr. ks. Rybus.

Łódź, szk. powsz. nr. 58 i 87, rycerzy 9, rycerek 4, aspirantów 26, aspirantek 4; kier. J. Konopkowa, dyr. ks. Wilk.

Łódź, szk. powsz. nr. 62, rycerek 20, aspirantek 95; kier. S. E. Dorkowska, Urszulanka S. J. K., dyr. ks. Roch Łaski

Łódź, szk. powsz. nr. 64, rycerek 46, aspirantek 33; kier. S. A. Puczyłowska, Urszulanka S. J. K., dyr. J. E. ks. bp. Tymieniecki.

Łódź, szk. powsz. nr. 64, aspirantów 25; kier. S. A. Puczyłowska, dyr. J. E. ks. bp. Tymieniecki.

Łódź, szk. powsz. nr. 69, rycerzy 13, aspirantów 27; kier. J. Burakowska, dyr. ks. Woroniecki.

Łódź, szk. powsz. nr. 77, rycerek 45, aspirantek 41; kier. S. J. Ledóchowska, Urszulanka S. J. K., dyr. ks. Woroniecki.

Łódź, szk. powsz. nr. 85, rycerek 10, aspirantek 32; kier. Pr. Bogacka, dyr. ks. K. Świetliński.

Łódź, szk. powsz. nr. 116, rycerek 10, aspirantek 42; kier. M. Kinastówna.

Łódź, miejska szkoła pracy, rycerzy 4, rycerek 4, aspirantów 10, aspirantek 6; kier. S. Z. Bosiacka, Urszulanka S. J. K., dyr. ks. Jan Krajewski.

Łódź, gimn. p. Waszczyńskiej, rycerek 2, aspirantek 9; kier. S. Z. Cywińska, Urszulanka S. J. K., dyr. ks. Męciński.

Łódź - Nowe Chojny, szk. powsz. nr. 1, rycerzy 10, rycerek 30, aspirantów 2, aspirantek 19; kier. S. M. Chrzczonowicz, Urszulanka S. J. K., dyr. ks. F. Kąkolewski.

Łódź, Zakład SS. Służebniczek N. M. P., rycerzy 11, asp. 7, rycerek 21; kier. SS. Służebniczki, dyr. ks. kan. Nasierowski.

Łódź, szk. męska nr. 19, paraf. M. B. Zwycięskiej, rycerzy 14, aspirantów 17; dyr. prefekt szkoły ks. Jan Kawechr.

Łódź, przy kościele Przem. Pańskiego, Kółko Ministrantów, 20 aspirantów; kier. i dyr. ks. Jan Frątczak.

Łowicz, gimn. męskie, rycerzy 32, dyr. ks. pref. Stef. Zawadzki.

Łowicz, gimn. męskie, rycerzy 32, dyr. ks. pref. Stef. Zawadzki.

Łowicz, szk. pow. żeńska, rycerek 18, dyr. ks. pref. St. Zawadzki.

Łuck, Kółko Ministrantów, szk. męska, aspirantów 12; kier. i dyr. ks. Józef Kuczyński.

Maciejów (diec. łucka), sem. naucz. i szk. powsz. SS. Niepokalanek, rycerek 51, aspirant. 55; kier. SS. Niepokalanki, dyr. ks. kan. Żółkiewski.

Miechów, szk. im. Sienk. i Kanapn., aspirantów i aspirantek 180, kier. i dyr. ks. M. Paciej.

Miechów, w zakładzie, rycerzy 21, rycerek 20, aspirantów 9, aspirantek 9; kier. S. Rufina Olbrachtówna, dyr. ks. M. Paciej.

Mielżyn (arch. gnieźnieńska), zakład SS. Dominikanek, rycerek 70, aspirantek 10; kier. S. Anuncjata, dyr. ks. J. Nowaczkiewicz.

Mielżyn, szkoła mieszana, rycerzy 20, rycerk 45, aspirantów 12, aspirantek 20; kier. S. Anuncjata, dyr. ks. J. Nowaczkiewicz.

Mogilno (arch. gnieźnińska), szk. powsz., rycerzy 4, rycerek 16, aspirantów 77, aspirantek 56, kier. i dyr. ks. M. Brodowski.

Morawica, szk. powsz. SS. Felicjanek, aspirantów 27, aspirantek 63; kier. S. M. Berchmansa, dyr. ks. E. Pyzia.

Mosarz (arch. wileńska) w parafji, rycerzy 31, rycerek 60, aspirantów 3, aspirantek 4; kier. i dyr. ks. St. Klimm.

Niegardów (diec. kielecka), szk. powsz. rycerzy 50, rycerek 53; kier. i dyr. ks. Sokoła.

Niegowonica (diec. częstochowska), szk. powszechna, aspirantów 51, aspirantek 53; kier. i dyr. ks. R. Ramus.

Nieporęt, dyr. Krucjaty, ks. prob. Kowieski.

Niesulków (diec. łódzka), szk. powsz. rycerzy 3, ryserek 5, aspirantów 5, aspirantek 6; kier. S. Teofila, Sł. N. P. M., dyr. ks. St. Grabowski.

Nieśwież (diec. pińska), sem. naucz. PP. Benedyktynek, rycerek 18, aspirantok 35; kier. S. Scholastyka, dyr. ks. Stefanowicz.

Nisko (diec. przemyska) szk. powsz., rycerzy 4, rycrek 28, aspirantów 29, aspirantek 35; kier. i dyr. ks. Józef Wróblewski.

Nowa Wilejka (diec. wileńska), szk. powsz., aspirantów 22; kier. i dyr. ks. St. Baranowski.

Nowy Sącz, przy kośc. paraf. Kółko Ministrantów, aspirantów 18; kier. i dyr. ks. Edward Wojtaszek.

Nowy Sącz, szk. powsz. im. Hofmanowej, rycerek 31, aspirantek 87; kier. p. J. Petakówna, dyr. ks. Wł. Wojtoń T. J.

Nowy Sącz, szk. powsz. im. E. Orzeszkowej, rycerek 24, asp. 39; kier. p. A. Friedberg, dyr. ks. W. Wojtoń T. J.

Nowy Sącz, gimn. SS. Niepokalanek, rycerek 18, aspirantek 18; kier. S. M. Macieja, dyr. ks. Józef Kaliciński.

Nowy Sącz, szk. pow. im. św. Jadwigi, rycerek 25, aspir. 28; kier. p. Zofja Chmurzanka, dyr. ks. W. Wojtoń T. J.

Nowy Sącz, szk. powsz. im. Ursz. Kochanowskiej, rycerek 13; kier. p. M. Krzy-sztoniówna, dyr. ks. St. Gazda.

Nowy Targ, szk. żeńska, asp. 98; kier. p. Hel. Pilchówna, dyr. ks. Fr. Sroka.

Ostrów Wlkp. gimn. męsk., *Kółko Ministrantów 14 członków*, rycerzy 7, asp. 95; kier. Ant. Szlachta, dyr. ks. Lech Ziemski.

Ostrów (diec. lubelska), szk. pow., ryc. ?, rycerek ?; kier. p. A. Śledziewska.

Oświęcim (diec. krakowska). Zakład SS. Serafitek, rycerek 51, aspirantów 64, aspirantek 79; kier. S. Bonifacja, dyr. Ks. Bronisław Ataman.

Ozorków (diec. łódzka), szk. pow. SS. Urszulanek S. J. K. rycerek ?, aspir! ?

Parzęczew (arch. poznańska), ryc. ?; kier. p. Skarbek-Kruszewska.

Parzymiechy (diec. częstochowska), szk. powsz., rycerzy 65, rycerek 58, aspirantów 64, aspirantek 51.

Piaski (diec. częstochowska), szkoła powsz., rycerek 23, aspir. 20; kier. p. Stefanja Burzyńska, dyr. ks. G. Imiela.

Piotrków Trybunalski, szk. im. T. Kościuszki, aspirantów 65, kier. i dyr. ks. St. Pawłowski.

Potrków Trybunalski, szk. im. E. Plater, aspirantek 76; kier. i dyr. ks. Stef. Pawlowski.

Piotrków Trybunalski, Zakład Tow. Dobroczynności, aspirantów 17, aspirantek 21; kier. S. Wł. Superson, dyr. ks. Fr. Majewski.

Piotrków Tryb., szk. im. H. Sienkiewicza, aspirantów 34, aspirantek 96; kier. p. L. Tarczałowska, dyr. ks. St. Pawłowski.

Polska Wieś (arch. gnieźnieńska), gimn. SS. Serca Jezusowego, ryc. 55, asp. 32; kier. M. Reyska.

Pokrzywno (arch. poznańska), szk. pow. SS. Urszulanek, aspir. 10; kier. S. Tarzycja.

Pława, szkoła miesz., aspirantów 30, aspirantek 20; kier. i dyr. ks. Fr. Kazek.

Płock, przy parafji, rycerzy 12, rycerek 30, sapirantów 17, aspirantek 27; kier. p. W. Mazurkiwicz, dyr. ks. Wincenty Mierzwiński.

Poronin (arch. krakowska), szk. powsz., rycerzy 13, rycerek 9, aspirantów 10, aspirantek 13; kier. p. Z. Winnicka, dyr. ks. Wł. Swiżek.

Poznań, szk. powsz., rycrzy 17, rycerek 26, aspirantów 14, aspirantek 10; kier. p. I. Piniecka, dyr. ks. Paulus.

Poznań, gimn. SS. Urszulanek, rycerek 89, aspirantek 18; kierowniczki M. Ludmiła i M. Kazimira.

Poznań, szk. pow. SS. Urszulanek; kier. S. Mirona.

Poznań, szk. powsz. nr. 11 i 25, rycerzy 108, aspirantów 50; kier. p. A. Kullekówna, dyr. O. Kukliński.

Poznań, Wielkopolskie gimn. dr. Czajkowskiego, organizuje się Krucjata.

Poznań-Jeżyce, rycerzy 20, rycerek 24, aspirantów 61, aspirantek 81; kier. Zofja Klafkowska, dyr. ks. St. Budaszewski.

Prałkowice (diec. przemyska), ryc. ?, asp. ?; prowadzą SS. Służebn. N. M. P.

Praszka (d. częstochowska), dyr. Krucjaty ks. Kowalski.

Pruchnik (diec. przemyska), ochronka SS. Służebn. N. M. P., ryc. ?, asp. ?; dyr. ks. J. Kruczek.

Przemyśl, szk. pow. i gimn. PP. Benedyktynek, ryc. 120, aspir. 36; kier. S. Placyda, dyr. ks. Marciak.

Przemyśl, zakład sierót SS. Felicjanek im. X. Ziemiańskiego, ryc. ?, asp. ?; dyr. ks. A. Porębski.

Ptaszkowa (diec. tarnowska). Krucjatę organizuje ks. prob. Edw. Pykosz.

Rabka (arch. krakowska), gimn. żeń. SS. Nazaretanek, Krucjata organizuje się.

Rabka (krakowska), gimnazjum żeńskie św. Tereski, rycrek 14, aspirantek 42; kier. p. Kr. Szczuka, dyr. ks. Dunikowski.

Radlin (diec. lubelska), w parafji, rycerek 9, aspirantów 15, aspirantek 8; kier. p. Stefanja Boduszyńska, dyr. ks. Ant. Biernacki.

Radomsko, gimn. męskie; kier. i dyr. ks. B. Kasprzak.

Radomyśl Wielki, ochronka SS. Służebniczek, rycerzy 6, rycerek 20, aspirantów 11, aspirantek 20; kier. S. Aniela Bednarczyk.

Radoszyce (diec. sandomierska), szk. powsz., rycerek 15, aspirantów 23, aspirantek 50; kier. i dyr. ks. Józef Kurpieska.

Radziechów (diec. lwowska), szk. pow. męska i ż.; kier. p. Ludmiła Gibasówna.

Rawa Ruska (diec. lwowska), szk. pow.; kier. i dyr. ks. Fr. Wójcicki.

Regnów (arch. warszawska), szkoła powsz., rycerzy 32, rycerk 19.

Rokietnica (diec. przemyska), szk. pow.; dyr i kier. ks. Grydyk.

Ropczyce, szk. męska, aspirantów 75; kier. i dyr. ks. Jan Zwierz.

Ropczyce, szk. żeńska, aspirantek 108; kier. i dyr. ks. Jan Zwierz.

Rozpucie (diec. przemyska) szk. powsz., aspirantów 11, aspirantek 11; kier. i dyr. ks. Stan. Cyran.
Rozwadów (diec. przemyska), kolegjum OO. Kapucynów, rycerzy 52; kier. i dyr. ks. Gerard Rysz.
Rozwadów, szk. pow., aspirantów 30, aspirantek 50; dyr. ks. pref. K. Perenc.
Rudna Wielka, w parafji, rycerzy 14, rycerek 15, aspirantów 6; kier. i dyr. ks. M. Kulczycki.
Rudnik n. Sanem (d. przemyska), rycerzy 27, aspirantów 64, aspirantek 87; kir. i dyr. ks. Fr. Michalec.
Ruda (arch. lwowska), szkola powsz., rycerzy 11, rycrek 25; kier. SS. Służebniczki, dyr. ks. St. Oleniacz.
Ruda Śląska, w par. M. B. Różańcowej, aspirantów 82, aspirantek 184; kier. p. Hel. Kolbkówna, dyr. ks. J. Balcarek T. J.
Rybnik, szk. 1, rycerzy 15, rycerek 16, aspirantów 14, aspirantek 13; kier. p. M. Waligórzanka, dyr. ks. Jan Król.
Rybnik, gimn. SS. Urszulanek, aspir. 38, ryc. 45, kier. S. Antonja, dyr. ks. rektor T. Puchala S. V. D.
Rzędzianowice (diec. tarnowska) aspirantów 45, aspirantek 46; kier. i dyr. ks. St. Śliwa.
Rzeszów, szk. żeń. im. Konopnickiej, aspirantek 41; kier. p. K. Miaskowska, dyr. ks. Cząstka.
Rzeszów, szk. żeń. im. Duchińskiej, aspirantek 62; kier. p. dyr. M. Węglewska, dyr. ks. Cząstka.
Rzeszów, szk. im. św. Scholastyki, asp. 111; kier. p. W. Pokrzywkówna i p. St. Skoczkówna, dyr. ks. W. Koszałka.
Rzgów (diec. lódzka), szk. powsz., rycerzy 6, rycerek 21, aspirantów 10, aspirantk 15; kier. i dyr. ks. Jan Pater.
Sadkowa Góra, szkoła powsz., rycerzy 9, rycerek 9, aspirantów 7, aspirantek 9; kier. p. Józefa Balówna, dyr. ks. Fr. Kazek.
Sanniki (diec. płocka), w parafji, rycerzy 21, rycerek 36, aspirantów 40, aspirantek 25; kier. S. Imelda Sternalówna Zmartwychwstanka, dyr. ks. L. Mocarski.
Sarnów (diec. lódzka), przy dworze, rycerzy 8, rycrek 9, aspirantów 8, aspirantek 5; kier. p. H. Stegmanówna dyr. ks. G. Witkowski.
Sedziszów Małopolski (diec. tarnowska), przy parafji; kier. SS. Służebniczki N. M. P., ryc. ?, asp. ?; dyr. ks. Granicki.
Siemianowice (diec. śląska), paraf. św. Krzyża,, rycerzy 20, rycerek 19, aspirantów 14, aspirantek 22; dyr. ks. Ryszard Cichy.
Skarżysko (diec. sandomierska), Kółko Ministrantów, szk. powsz., rycerzy 16, aspirantów 8; kier. i dyr. ks. St. Górski.
Skarżysko, Krucjatę prowadzi p. Oziębłówna, dyr. ks. Koprowski.
Skole (diec. lwowska), szk. pow. męska; kier. i dyr. ks. Michnarski.
Skole, szk. pow. żeńska; kier. SS. Opatrzności, dyr. ks. Michnarski.
Skórzec (diec. podlaska), parafjalna, rycrzy 15, aspirantów 25; kier. Antoni Abramowicz.
Sobolów (diec. tarnowska), szk. powsz., aspirantów 37, aspirantek 33; kier. St. Wzorkówna dyr. ks. M. Jeż.
Sosnowiec szk. powsz., rycerek 60, aspir. 40; kier. i dyr. ks. Wł. Ptaszyński.
Staniątki (diec. krakowska), konwikt PP. Benedyktynek, rycerek 20, aspirantek 5; kier. i dyr. ks. J. Chęć T. J.
Staniątki, ochronka SS. Służebniczek, rycerzy 3, rycerek 26, aspirantów 2, aspirantek 5; kier. i dyr. ks. J. Chęć T. J.
Strzemieszyce (diec. częstochowska), szk. żeńska nr. 3, rycerek 20, aspirantek 40; kier. S. Stanisława, dyr. ks. M. Rogójski.
Strzemieszyce, szk. kolejowa, rycerzy 5, rycerek 20, aspirantów 10, aspirantek 11; dyr. ks. Marjan Jung.

W następnym numerze ukaże się ciąg dalszy spisu Krucjat.

Wszystkie Zarządy Krucjat, które nie wysłały dotąd na kartce czy kwestjonarjuszu krótkiego zawiadomienia *o liczbie aspirantów i aspirantek, rycerzy i rycerek*, bardzo o to uprasza *Centralny Sekretarjat w Krakowie, ul. Kopernika 26.*

Adresować: **Wydawnictwo Ks. Jezuitów**
Kraków, Kopernika 26.

PRZEWODNIK RYCERSTWA JEZUSOWEGO
czyli
KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ

Opracował ks. Józef Bok T. J.
Broszura w kartonie cena 1·— zł. opr. 2·— zł.

Wszystkim kierownikom i kierowniczkom niezbędnie potrzebny ten Przewodnik, gdyż zawiera wszystkie praktyczne wskazówki do prowadzenia Krucjaty, dokładny ceremonjał przyjęcia aspirantów i rycerzy oraz wykaz odpustów.

USTAWY RYCERSTWA JEZUSOWEGO
czyli
KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ

Broszura w kartonie 30 gr.

Jest to krótki wyciąg z Przewodnika Rycerstwa-Krucjaty dla samych dzieci, członków Krucjaty. Dzieci winny mieć w ręku Ustawy Krucjaty. Kierownicy i kierowniczki raczą zachęcić je do nabycia tej koniecznej dla nich książeczki.

Ks. Józef Bok T. J.
PRZEWODNIK KÓŁEK MINISTRANTÓW
Jako sekcji Rycerstwa-Krucjaty.

Broszura w kartonie 45 gr.

Bardzo ważną i piekącą porusza sprawę duchowej opieki nad ministrantami. Winien się znaleźć w ręku każdego kapłana.

Wszystkie Zarządy Krucjat, które dotąd nie przysłały krótkiego zawiadomienia o liczbie aspirantów i aspirantek, rycerzy i rycerek, winny jak najprędzej nadesłać do Centralnego Sekretarjatu Krucjaty, Kraków, Kopernika 26.

Redaktor Hostji i dyrektor całego dzieła
Rycerstwa-Krucjaty w Polsce
KS. JÓZEF BOK T. J.
Kraków, Kopernika 26.

WYDAWNICTWO KSIĘŻY JEZUITÓW
KRAKÓW, KOPERNIKA 26

poleca

PAMIĄTKA I-szej KOMUNJI ŚWIĘTEJ

Wydawnictwo nasze posiada pewną ilość artystycznych obrazków kolorowych na pierwszą Komunję Św.

Format większy w rozmiarach 28×19; sztuka po 0·50 zł. — setka 45·— zł. Setka zawiera 14 odmian.

Format mniejszy w rozmiarach 20×13½; sztuka po 0·30 zł. — setka 27·— zł., setka zawiera 8 odmian. Porto dolicza się oddzielne.

Obrazów powyższych posiadamy tylko ograniczoną ilość, prosimy przeto nie zwlekać z zamówieniami.

Oznaki Rycerstwa - Krucjaty bardzo gustownie i precyzyjnie w emalji wykonane 1 sztuka 1·50 zł.

Winni je mieć wszyscy kierownicy, kierowniczki i dzieci z wydziału. A również mogą je nabyć i nosić wszystkie inne rycerki i rycerze Krucjaty, o ile fundusze im na to pozwolą. Taka przecudna oznaka pozostanie im miłą pamiątką na całe życie.

Oznakí Rycerstwa - Krucjaty z białego metalu srebrzone 1 sztuka 60 groszy.

Oznaki-medaliczki dla **aspirantów** i **aspirantek** Krucjaty. Medaliczki w formie gwiazdki z Sercem P. Jezusa z jednej a Hostją z drugiej strony. Białe aluminjowe szt. 10 gr., alpakowe złocone szt. 25 gr.

Karty wpisowe do Krucjaty 1 szt. 4 gr.

Blankiety do Skarbca Krucjaty 100 szt. 1·— zł.

Dla wszystkich kierowników i kierowniczek, którzy zakładają nowe placówki Krucjaty bardzo poleca się nabyć znajdujące się jeszcze na składzie niektóre numery **Hostji z 1928 r. i cały rocznik 1929 i 1930.** Znajdą tam dużo materjału i przykładów na zebrania Krucjaty.

Poprzednie roczniki Hostji zupełnie już wyczerpane.